Nr 128. Kraków, 9 Czerwca — Sobota. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem / do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi	28 złr.	7 złr.	3 złr.
i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Newakowskiego w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 8 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Wspólny minister skarbu p. Kallay udał się, jak donoszą wczoraj depesze, w zapowiadaną już od pewnego czasu podróż inspekcyjną do prowincyj okupowanych, których jest najwyższym naczelnikiem administracyjnym. Widoki, wśród jakich rozpoczyna obecnie tę podróż, są znacznie pomyślniejsze, niżeli roku zeszłego, gdy nietylko w Hercegowinie lecz i Bośni spotkać się było można na każdym kroku ze śladami położonego powstania, a umysły ludności pozostawały jeszcze pod wrażeniem świeżych wypadków. Obecnie na całem terytoryum okupowanem panuje wzorowy spokój i porządek, niezawodnie też p. ministrowi nie przyjdzie się spotkać z objawami, które mogłyby mu przypomnieć smutne wypadki z ostatnich miesięcy r. 1881 i z pierwszych roku zeszłego. Wychodźcy, którzy szukali ratunku i zbawienia w Czarnogórze, popowracali ztamtąd pełni rozczarowania, do rodzinnych siedzib i oddali się codziennym zajęciom. To też pola i łąki, które dłuższy czas stały ugorem, są należycie uprawiane, dobrobyt się wzmaga, za czem idzie, że i podatki płacone są dość regularnie. P. Kallay w podróży swojéj ma zwrócić głównie na to uwagę i osobiście się przekonać, jak też funkcyonuje nowo zorganizowany aparat administracyjny, i czy odpowiada całkowicie swojemu zadaniu, a powróci do Wiednia dopiero za tydzień.

Zapowiedziana akcya lewicy przeciw nowelli do ustawy o szkołach ludowych rozpoczęła się już rzeczywiście a zaszczyt pierwszeństwa należy się w tej mierze sejmowi niższo-austryackiemu. Na przedwczorajszem jego posiedzeniu deputowany Dienstl i towarzysze postawili wniosek następujący: „Ze względu na to, że ogłoszona pod d. 2 maja b. r. nowella do ustawy o szkołach ludowych zawiera szereg zmian, które zastosowane do Niższéj Austryi będą wielkiéj doniosłości nietylko pod względem pedagogiczno-dydaktycznym, lecz administracyjnym, tudzież politycznym wnoszą podpisani: Sejm zechce na podstawie paragrafu 19 ordynacyi krajowéj wziąć pod dyskusyę o ile nowella szkolna odbija na pomyślność kraju.“ Wniosek ten został przyjęty i odesłany do osobnéj komisyi, złożonéj z 15 członków. Wszystkie dzienniki umiarkowane oczekują bezwzględnie podobny krok Sejmu. *Presse* pisze, że można spierać się i rozmaicie oceniać znaczenie i użyteczność nowelli szkolnéj, w żadnym jednak razie nie przystoi w sposób tak wybitny podnosić okrzyku wojennego przeciw ustawie, uchwalonéj przez Radę państwa. A czynią to właśnie posłowie, którzy aż do znudzenia nadeklamowali się o idei jedności państwowéj! Niedaleko doprawdy zaszlibyśmy, gdyby każda z naszych reprezentacyj krajowych chciała brać pod dyskusyę uchwalone w Radzie państwa ustawy i przyznawała sobie tem samem charakter jakiejś wyższéj instancyi.

Dzienniki wiedeńskie donoszą:

„W sprawie decentralizacyi zarządu kolei udał się dnia 6 b.m. przed południem burmistrz tutejszy Uhl do prezesa ministrów p. Taaffego z prośbą, aby udzielił mu wyjaśnień w sprawie decentralizacyi zarządu kolei, o której w ostatnich czasach tak wiele mówiono, ponieważ w radzie miejskiej panuje z tego powodu niepokój. — Prezes ministrów oświadczył mu, że o formalnej uchwale w sprawie tej decentralizacyi ani mowy niema; a decyzya pod tym względem nie zapadnie przed upływem roku. Gdyby jednak podobna uchwała przyszła do skutku, zapewniał p. Taaffe, że nie wywarłaby ona na miasto Wiedeń żadnego, albo tylko nieznaczny wpływ. Przedewszystkiem rząd nie myśli o wywieraniu presyi w tej mierze na koleje prywatne, które pod tym względem mają pozostawioną zupełną swobodę. Co się tyczy jednak kolei rządowych, rząd obstawać będzie zawsze przy tem, aby centralny ich zarząd skupiał się w Wiedniu. Koniecznem jest jednak, aby w razie odpowiedniej długości linij kolejowych urządzane były także w innych miejscach dyrekcye filialne. Rząd uważa to za rzecz niezbędną, nie ze względu na narodowości lub poszczególne prowincye, ale ze względu na faktycznie istniejące potrzeby. Hr. Taaffe oświadczył następnie, że rząd nigdy i pod żadnym warunkiem nie powziąłby zamiaru zaprowadzenia decentralizacyi tego rodzaju, jak istniejąca w Prusach. Przeciw temu przemawiają bowiem względy strategiczne, także i decentralizacya tego rodzaju, o jakiej rozprawiają deputowani polscy, nie jest po myśli rządu. Na życzenie p. Taaffego udał się p. Uhl także do ministra handlu bar. Pino, który również w tej sprawie tak samo go objaśnił.“

Z Moskwy donoszą do *Polit. Corr.*, że arcyksięstwo Karolowie Ludwikowie opuszczą Moskwę dnia 9 b. m. wieczorem. Równocześnie odjeżdżają i inni reprezentanci dworów zagranicznych, jakoteż i ambasadorowie rosyjscy. Cesarstwo zaś rosyjscy wyjadą z Moskwy dnia 10go czerwca.

Z listu bezimiennego autora *Rossia soterranea*, Stepniaka, przesłanego przez byłego profesora Dragomanowa do *Pall Mall Gazette*, widać jasno, że nihiliści nie mieli zamiaru przeszkadzać koronacyi. Stepniak utrzymuje, że stronnictwo nihilistyczne zmieniło swój plan. Teroryzm od roku 1871 do 1881 był ciągłą walką między stronnictwem rewolucyjnem a rządem, która skończyła się zamachem na przedstawicieli rządu, a nawet na samego cara. Czasy jednak zmieniły się odtąd. Stronnictwo nihilistyczne porzuca otwartą walkę z rządem, a starać się będzie o wywołanie powstania; niech lud sam rozstrzygnie o swym losie.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego dyskutowano w tych dniach nad wnioskiem rządowym o wybudowaniu kanału Amizy (*Emscanal*). Izba przyjęła ten wniosek, ale wraz z rezolucyą (której się rząd sprzeciwiał) — wzywającą rząd do przedłożenia wniosków względem wybudowania jeszcze kanału łączącego kanał ten z Renem i drugiego łączącego obszary górnicze szlązkie z Berlinem.

W Berlinie spodziewają się, że nuncyusz Vanutelli, wracając z Moskwy, pojedzie na Berlin i kilka dni tam zabawi. Obiegają też wieści, że sekretarz stanu Jacobini ma w tym samym czasie przyjechać do Kissingen, w którym ks. Bismark tam przebywać będzie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 6 czerwca.

Wiadomość podana przez pisma galicyjskie, że hr. Potocki w odpowiedzi swej na przemówienie deputacyi lwowskich obywateli, zapewnił tychże, iż starać się będzie wszelkiemi siłami, aby żądaniu kraju zadość uczynić w sprawie przeniesienia centralnych zarządów galicyjskich kolei żelaznych z Wiednia do Lwowa, i że projekt ten popierać będzie, wywołała ponownie wielkie oburzenie w dziennikach niemiecko-liberalnych, które nietylko Namiestnika Galicyi i kraj cały zaczepiają, ale nawet występują przeciwko rządowi, zarzucając mu, — że uwzględnia wszelkie zachcianki i żądania Galicyi i że w Radzie koronnej znajduje się dwóch wiernych jej synów, którzy sobie za zadanie postawili: doprowadzić do skutku wszystkie życzenia i zamiary swej ojczyzny.

Dzienniki niemiecko-liberalne występują przeciwko decentralizacyi galicyjskich kolei, najpierw ze względu na stolicę samą i twierdzą, że z powodu przeniesienia centralnych zarządów kolei żelaznych do Lwowa, Wiedeń pod względem materyalnym wiele ucierpi; popierają zaś przez to, chociaż bezpośrednio, dążenia Galicyi, bo i tu niepoślednią rolę odgrywa w tej kwestyi chęć polepszenia w stolicy Galicyi stosunków materyalnych, oczywistą zaś jest rzeczą, że tak bogata rezydencya, jaką jest Wiedeń, będzie w stanie wynagrodzić sobie w stokrotny sposób szkodę, jakąby ponieść mogła. Drugim punktem nastręczającym dziennikom niemiecko-liberalnym sposobność do dalszych pod tym względem wycieczek jest obrona krajowa; dzienniki te utrzymują, że w razie wojny powinien się znajdować centralny zarząd wszystkich kolei żelaznych w centralnym punkcie państwa, gdzie jest także siedziba najwyższych władz rządowych i wojskowych; zapominają one jednak, że daleko pewniej i dokładniej zarząd centralny mógłby w razie wojny w jakim kraju koronnym wydawać swe rozkazy i dyrygować całym ruchem kolejowym, będącym na miejscu, niż gdyby się miał znajdować gdzieś daleko po za tym krajem. Szczególniejsza niechęć prasy niemiecko-liberalnej w tej mierze pochodzi także i z tego powodu, że dzienniki te sądzą, iż po przeniesieniu centralnych urzędów do Lwowa, przedewszystkiem tylko uwzględniani będą polscy inżynierowie i urzędnicy przy galicyjskich kolejach żelaznych. Centralistyczna prasa upatruje w tem nawet niezgodność z ogólnemi zasadami państwa konstytucyjnego, w którem wszelkie publiczne posady powinny być otwarte, bez względu na narodowość, dla każdego poddanego, skoro tylko odpowiada wszelkim wymaganiom i zdolnym jest pełnić urząd, o który się stara; dobrze nam są te zasady znane, ale i to także wiemy, że zbyt często to, co w teoryi uznane jest za dobre, mimo to w praktyce nie zostaje przeprowadzone i dlatego nie dziwimy się, że przy rozdawaniu posad, kraj przedewszystkiem będzie chciał uwzględnić swoich ziomków.

Deutsche Zeitung zarzuca nawet przy tej sposobności Polakom, że w Radzie państwa wyrobili sobie jakoby sterującą pozycyą, zapomina przytem, że nie sama ich wola, ale także inne ważne czynniki przyczyniły się do tego, aby im wyrobić wpływowe stanowisko, jakie dzisiaj w Izbie poselskiej zajmują — i dodaje: Jedno z dwóch, albo jedność państwa z równym podziałem praw i obowiązków, albo też całkowite odłączenie Galicyi od związku krajowego w Cislitawii.

Czeskie i niemieckie pisma ciągle jeszcze zajmują nieprzyjazne stanowisko względem siebie. Pierwsze zaręczają o pojednawczem swem usposobieniu, ostatnie zaś temu nie wierzą i okazują Czechom wielką nieufność.

Słusznemby było żądanie, żeby i najzaciętsza opozycya wstrzymała się ze swoim sądem, przynajmniej tak długo, dopokąd przeciwnicy nie będą mieli sposobności do złożenia dowodów swego pojednawczego usposobienia, co przecież wkrótce nastąpi; jest to zupełnie skromne życzenie, któremu mimo to partya niemiecko-liberalna nie chce zadość uczynić. Poseł do Rady państwa p. Tonner, zwołał zebranie wyborców do Schlau, na którem otrzymał niezbite dowody ich zaufania, tak, że nie ma wątpliwości, iż znowu wybranym zostanie.

Konferencye wspólnych ministrów zakończyły się wczoraj; tylko węgierski minister finansów hr. Szapary, bawi jeszcze w Wiedniu, a pobyt jego jest podobno w związku z układami w sprawie reformy podatku od okowity. Wszelkie inne pogłoski, jakoby powstał projekt budowy drugiej linii karpackiej kolei żelaznej z Munkacza do Stryja i jakoby hr. Szapary układał się z Rotszildowską grupą, należy przyjmować z wielką ostrożnością.

Praga 5 czerwca.

Pojawił się już okólnik wyborczy szlachty historycznej i właścicieli większych posiadłości. Wszystkie dzienniki, które okólnik ten omawiały, zaznaczały, że nie zawiera on żadnego programu. Twierdzenie to jest jednak niesłuszne, ponieważ nie chodziło tu o ukonstytuowanie nowego stronnictwa. Układać dziś program pracy dla Sejmu, byłoby nie na czasie. Należy jednak podnieść, że rozdana równocześnie lista kandydatów obejmuje takie nazwiska, których właściciele w Izbie panów należą do tak zwanego stronnictwa umiarkowanego. Należy też podnieść rezultat wyborów do Izby handlowéj w Budziejowicach, ponieważ wybrano na nich kandydatów stronnictwa czesko-narodowego, a więc i wybory do Sejmu z téj Izby wypadną bezwątpienia pomyślnie. Stronnictwo narodowe odniosło przy wyborach do Izby handlowéj zwycięztwo znaczną większością, a wielką różnicę między większością a mniejszością wytłómaczyć można także tem, że wyborcy wyznania mojżeszowego głosowali za kandydatami narodowymi. W ogóle w tutejszych kołach izraelickich przygotowuje się pewna agitacya pod tym względem, być może więc, że objawi się ona także przy wyborach do Sejmu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 7 czerwca.

Przewodniczący prezydent Weigel zawiadamia Radę, iż X. rektor Pelczar w piśmie, wystosowanem na jego ręce, dziękuje Radzie za przyczynienie się do przyjęcia ministrów, którzy przybyli na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach Uniwersytetu. Poczem odczytuje Prezydent w całej rozciągłości osnowę petycyi, wystosowanej do ministerstwa w Wiedniu w sprawie budowy kosztem skarbu mostu na Wiśle pod Zamkiem. Jak wiadomo, na wniosek posła i r. m. Chrzanowskiego, Rada poleciła Prezydentowi na posiedzeniu d. 17 maja b. r., ażeby wypracował i przedłożył na najbliższem posiedzeniu rzeczoną petycyę, czemu też Prezydent zadosyć uczynił, odczytując dziś gotową już petycyę.

R. m. Chrzanowski po odczytaniu petycyi przez Prezydenta, czyni uwagi nad takową, mianowicie żąda, iżby w czterech punktach zmienioną była w myśl jego przekonania, które zarazem motywuje. Dlatego stawia wniosek, aby radcy miejscy: F. Jakubowski, Szlachtowski, Chrzanowski oraz Prezydent ułożyli wspólnie petycyę do ministerstwa spraw wewnętrznych o rychłe zbudowanie kosztem skarbu państwa mostu na Wiśle pod Zamkiem, której rychłego wysłania ma też komisya dopilnować.

R. m. Retinger i Wechsler godzą się na to, iżby uwzględnić uwagi r. m. Chrzanowskiego, ale sądzą, że należy polecić Prezydentowi, iżby do nich zastosował petycyę, ale że nie zachodzi potrzeba powoływania komisyi. R. m. Friedlein obstaje za komisyą, albowiem takowa rozpatrzyć się może w sprawie dokładniej, i objaśnia, że gmina ma prawo żądać, ażeby rząd własnym kosztem zbudował most pod Zamkiem, albowiem rząd zabrał fundusze Rzeczypospolitej i za nie zbudował most podgórski. Obecnie most ten wrócił już rządowi poniesione na jego budowę wydatki, rząd mimo to miastu żadnego udziału w dochodach z niego nie przyznał. Niechże przynajmniej, jako rekompensatę, wybuduje drugi most pod Zamkiem.

W głosowaniu upada wniosek r. m. Chrzanowskiego, gdyż postawiony był w całości pod głosowanie, a Rada, o ile poznać można było, zgadzała się na uwagi posła Chrzanowskiego, dotyczące treści petycyi, odrzucając jedynie myśl komisyi, złożonej z czterech wyszczególnionych powyżej członków, którzyby ostateczną redakcyę odpowiednio do uwag posła Chrzanowskiego wygotowali. Wniosek upadł 19 głosami przeciw 21.

Prezydent wszakże mimo uchwały Rady, wyraża gotowość obrobienia ostatecznie petycyi według wskazanych przez posła Chrzanowskiego uwag.

Dalej podaje Prezydent do wiadomości Rady, że w gmachu św. Ducha sklepienia w salach musiały być podstęplowane, albowiem budownictwo uznało tego potrzebę ze względu na bezpieczeństwo uczni tamtejszej szkoły, a w dalszym ciągu podczas wakacyj muszą być przeprowadzonemi gruntowniejsze roboty zabezpieczające ten gmach. Nie można więc myśleć o przeniesieniu do niego koszar artyleryi z gmachu OO. Bernardynów, którzy najem tychże koszar miastu wypowiedzieli.

Ministerstwo oświaty udzieliło dla krakowskiej szkoły handlowej subwencyi rocznej w kwocie 1,500 złr. z zastrzeżeniem, ażeby mu przedłożyć budżet tej szkoły do kwietnia p. r. Jest nadzieja, że subwencya ta będzie podwyższoną.

Hans Sues von Kulmbach.

Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie. „Sprawozdania komisyi do badania historyi sztuki w Polsce“, tom I, zeszyt 3 i 4. — „Hans Sues von Kulmbach, jego obrazy w Krakowie i jego mistrz Jacopo dei Barbari. Przyczynek do historyi malarstwa w epoce przejścia ze średnich wieków w renesans i stosunki artystyczne Krakowa z Norymbergą w XVI wieku“ — przez Maryana Sokołowskiego. Kraków 1883 r.

(Dokończenie).

Odsyłając czytelnika po wszystkie szczegóły do samej książki, powiemy tylko, że zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż Kulmbach, którego najczynniejsza epoka działania przypada na dwa pierwsze dziesiątki XVI wieku, nietylko był najlepszym z uczniów a nawet współpracowników Dürera i często wedle jego pomysłów lub rycin malował obrazy, ale jako dawniejszy uczeń Barbarisa, takiem u mistrza norymberskiego cieszył się zaufaniem, że niektóre przezeń malowane lub wykończane obrazy Dürer swoją nie wahał się opatrzać firmą. Talent jego w drugim dziesiątku XVI wieku tak się rozwinął i sława tak była wielką, że gdy Dürer zaabsorbowany materyalnemi trudnościami żywota, a potem pomiędzy r. 1513 a 1520 zamówieniami drzeworytniczemi cesarza Maksymiliana, zaniedbał cokolwiek malarstwa, zdaje się, iż Kulmbach z nim współzawodnicząc, z powodzeniem odebrał mu część klienteli.

Z tych czasów, najwyższego rozkwitu talentu Kulmbacha, bo z lat 1514—1516 pochodzą też dwa cykle krakowskie, stanowiące niegdyś, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, dwa ołtarze, które, znęcony sławą Kulmbacha mecenas krakowski Boner, zapewne zamówił i sprowadził do kaplicy swojego imienia i rodu.

W Krakowie ani w Polsce Kulmbach nie był; nic nie przemawia na poparcie tego przypuszczenia dawniejszych badaczy. Obok malarstwa zajmował się też rytownictwem w miedzi. Obrazy, ryciny i rysunki jego (a pokazuje się, rysował też części sławnego Dürerowskiego tryumfu Maksymiliana) nielicznie rozproszone są po zbiorach różnych krajów niemieckich. Kraków ma bezsprzecznie najliczniejsze i najlepsze jego dzieła.

Oto sens moralny rozprawy a raczej sporej książki, która jednak po za tem lokalnem i monograficznem spełnia jeszcze zadanie daleko donioślejszego znaczenia.

Sprawozdanie, jak niniejsze, nie może nawet słabego dać wyobrażenia o całym szeregu specyalnych, najważniejszych, a w całej literaturze sztuki dotąd nie zgłębionych kwestyj w ciągu tej pracy poruszonych, rozwiniętych i rozwiązanych; rozwodzić się szczegółowo nad każdym mistrzowskim ustępem, streszczać każdy ważniejszy punkt pełnego głębokich spostrzeżeń i kombinacyj i wyników długoletnich badań dzieła. — Kilku jednak najznakomitszych miejsc nie możemy nie podnieść.

Do nich zaliczyć trzeba śliczny a pouczający ekskurs o źródłach religijnego malarstwa i rzeźby w średnich wiekach, do których wytłumaczenia ani tekst Pisma śgo, ani nawet znane, urzędowe niejako zbiory legend nie wystarczają. W ekskurs ten wpleciony jest drugi niemniej piękny a interesujący o mistycznem znaczeniu barw, a mianowicie o purpurze, jako barwie miłości, ofiary, męczeństwa i panowania.

Analiza obrazów pod względem ikonograficznym, prowadzi autora do zastanowienia się nad ikonografią kilku popularniejszych świętych postaci i nad cywilizatorską misyą Kościoła, objawiającą się w pielęgnowaniu tradycyj artystycznych, w opiece jego nad formami ikonograficznemi i natchnieniami artystów średniowiecznych.

Inne ciekawe ekskursa dotyczą cywilizacyjnego i artystycznego znaczenia kata, szubiennic, czarownic i egzekucyj w życiu miejskiem, zwłaszcza XV i XVI wieku; dalej strojów, mód i barw i wpływu w tej mierze żywej styczności ze wschodem, z jego bogactwem barw, kształtów i materyałów.

O ustęp roztrząsający wpływ Włoch na odrodzenie sztuki niemieckiej i wogóle, stosunki wzajemne malarstwa włoskiego z niemieckiem na przełomie średniowiecza do odrodzenia, zawadziliśmy już wyżej mimochodem. Za zupełnie nowe i oryginalne uważamy poglądy autora na początki niemieckiego renesansu w sztuce i wprowadzenia pewnych analogij między odradzającą się sztuką niemiecką, a romanizmem, upatrywanie w niem reminiscencyj wczesnego średniowiecza, pewnego zwrotu do tradycyj, które bezpośrednio poprzedziły gotycyzm. Spostrzeżenie to doniosłe i potrzebujące naukowego potwierdzenia, lecz w każdym razie do głębszego zastanowienia pobudzające i zastanowienia też warte. Ma ono niejaką, choć niecałkowitą analogię do aksyomatu postawionego i systematycznie przeprowadzonego przez Gervinusa, w głośnem jego dziele, że literatura w chwili wielkich reform, zawsze w krótkości powtarza na nowo całe swoje ubiegłe dzieje, jak cofa się zawsze dla nabrania rozpędu ten, co zamierza wielki skok zrobić.

Wszystkie te ekskursa nie przerywają jednak bynajmniej toku rozprawy, nie psują jednolitego wrażenia całości, która owszem pomimo różnorodnego materyału i tych nitek z różnych stron nawiązanych, tak wybornie i organicznie jest zbudowaną, że nietylko nęci swą głęboką treścią, ale z największą czyta się przyjemnością, a z coraz rosnącem zajęciem.

Oto główniejsze zalety pracy, na którą czekaliśmy długo, ale czekać też warto było.

A czy wad nie posiada wcale?

Tego nie można bezwzględnie twierdzić, chcąc być bezstronnym.

Przedewszystkiem brak samodzielnych poszukiwań archiwalnych, które nie były może w danych warunkach tak niepodobne do przeprowadzenia, a w tym wypadku z pewnością wielce przyczyniłyby się do rozjaśnienia kwestyi, o ile przypuścić wolno, że Seweryn Boner to fundował i sprowadził dwa cykle naszych obrazów, w postaci dwóch ołtarzy tryptyków do swojej kaplicy.*)

Z drobniejszych usterek wytkniemy niektóre niedokładności zapewne małe, ale tem bardziej rażące wśród rzeczy opracowanej z tak zdumiewającą wytrwałością i drobiazgowością. Oto nie Bergau (str. 2) ale Essenwein i podobno Baader dostarczył p. Łepkowskiemu zapisków o Kulmbachu z archiwum norymberskiego. Ambroży Grabowski mylnie tamże nazwany jest Andrzejem. Wreszcie na podstawie żyjącej jeszcze tradycyi można było łatwo sprawdzić, kto był ten „ktoś“, co na jednym z obrazów Kulmbacha napisał na stronie odwrotnej *Joannes Polonus fecit*. Był nim znany dziwak i bałamutny badacz dzieł sztuki „polskiej.“ ~~Franciszek~~ Karol Soczyński, a ta wiadomość dostatecznie osłabia doniosłość napisu tego.

Inne zarzuty więcej zewnętrznej formy dotykają. Uderza nas miejscami styl nieco ciężki, wymuszony, nieswojski, tak przeciwne jasności i duchowi polskiego języka niezliczone zdania wtrącone i całe szeregi epitetów, przymiotników i apozycyj kładzionych przed rzeczownikiem, do którego się odnoszą. W miarę pisania uwalnia się autor od tych niedostatków, najbardziej rażących w początkowych częściach rozprawy, gdzie prócz niepolskiego miejscami szyku słów spotykamy ustępy przydłuższe nastrzępione piętrzącemi się jedne nad drugie wyrazami obcymi, mianowicie grzeszą tem str. 29, 34, 37. Drobne te niedoskonałości tem są bardziej dotkliwe, że autor jest mistrzem formy i obok ustępów takich raczy nas tak licznymi, które po prostu zachwycają, unoszą i porywają czytelnika.

Dalej wytknąć wypada nie dość staranną korektę, która sprawiła, iż obok erratów poprawionych na końcu, liczne nie zarejestrowane błędy druku utrudniają czytanie. Wynagrodził nam to przynajmniej autor dając na końcu dzieła indeks nazwisk, wprawdzie nie zupełnie wyczerpujący, ale i tak, jak jest będący zjawiskiem pożądanem a niezwykłem w polskich książkach naukowych, które nie są kodeksami dyplomatycznemi.

Więcej .... a prawda jest jeszcze jeden zarzut do zrobienia autorowi, a zarzut ciężki, oto że za wiele objął w tej pracy samodzielnych przedmiotów, które daćby mogły tyleż osobnych rozpraw, a bibliografom podać sposobność do zanotowania kilku tytułów więcej, że z okazyi kilkunastu obrazów wziął asumpt do napisania monografii o malarzu, i to monografii tak wyczerpującej, że w trudnem stawi położeniu wszystkich pana Sokołowskiego następców, nic bowiem nowego podobno wymyśleć nie będą mogli. O to gniewaćby się mógł i sprawozdawca, który cokolwiek w przedmiocie (dość mu zresztą nie obcym) wyżej nakreślił, w przekonaniu, że swoje spisywał myśli, wszystko bezmała znalazł w tekscie rozprawy przy uważniejszem jej odczytaniu.

Słowem, sumienność opracowania, połączona z głęboką trafnością pomysłów, czynią z pracy o Kulmbachu rzecz całkiem znakomitą. Mówię to z najgłębszego przekonania; tem więcej też ubolewać muszę, że wydano ją w typograficznej szacie, urządzonej zwłaszcza w rzeczach artystycznych nie dość starannie, nawet wobec naszych skromnych i ubogich stosunków.

Szkoda, że Akademia Umiejętności, której nakładem rzecz wyszła, do takich spraw, prawda czysto zewnętrznych, ale niemniej ważnych, trochę większej nie przywiązuje wagi; jeszcze większa szkoda, że publikacye tej Akademii — z jakich przyczyn nie wchodzę — nie mają nawet u nas w kraju dość utorowanych dróg do rąk szerszej publiczności, tak; że często tylko przypadkiem ludzie się o nich dowiadują, jakkolwiek wiadomo, że skład główny tych wydawnictw powierzono księgarniom Friedleina w Krakowie, a Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Skarga to powszechna, a dalibóg: nieżyczliwości dla instytucyi nie może być dowodem. Utyskiwać nam zawsze przychodzi nad tem, ale szczególniej gdy pojawi się wśród szacownych wydawnictw Akademii rzecz, której szczególniejszego życzymy rozgłosu, większego niż zwykle koła czytelników — praca, po której wielkich owoców i wielkich skutków wyglądać można.

Do takich nie wahamy się zaliczyć pracy pana Sokołowskiego.

Rzecz dziwna, a uwagi godna. Polak był pierwszym, który podjął upadłą prawie sprawę zapomnianego w ojczyznie własnej Niemca malarza, dzieła jego u nas wyśledził i zwrócił uwagę Niemców na lukę w ich historyografii artystycznej. — Polak teraz po latach wielu chwyta i splata ze sobą rozbiegłe nitki niewiążących się ze sobą poszukiwań, sprawdza jedne drugiemi, poprawia błędy, uzupełnia niedokładności, wiąże polskie badania z literaturą sztuki zagraniczną, a działalności i dziełom niemieckiego mistrza w historyi malarstwa europejskiego i w historyi sztuki pierwszy należne wyznacza miejsce.

Spodziewaćby się też godziło, że znajdzie się niebawem rodak Kulmbacha, który pracę polską, tyle dla postronnych ważną, zechce im przez przetłómaczenie uczynić przystępną. Autorowi zaś, który tym „przyczynkiem“ tyle istotnie przyczynił się do rozjaśnienia wzajemnych artystycznych i cywilizacyjnych stosunków Polski do Niemiec w epoce odrodzenia, życzyć, aby spełnił, o czem dawno zamyśla podobno, i rozszerzając ramy dotychczasowego badania, podjął opracowanie dziejów artystycznego renesansu w Polsce.

Stanisław Tomkowicz.

*) Studya archiwalne byłyby także może rozwiązały kwestyę tyle razy poruszaną, czy Sues był w Krakowie, czy nie. W archiwum kość. w Bieczu zapisano pod r. 1507 (a wiemy to od prof. Łepkowskiego) Jana de Kulmbach, który otrzymał prezentę na jedną altaryę. A wydany przez Muczkowskiego *Liber promotionum Univ. Jagiell.* kilku Kulmbachów na początku XVI wieku wylicza, tak że nasz Sues osamotnionym w Polsce by się nie znalazł.

Komitet Muzeum Narodowego już się ukonstytuował. Krakowskie Towarzystwo sztuk pięknych reprezentować w nim będzie ks. Marceli Czartoryski, a lwowskie p. Otto Hausner.

Podkomitet teatralny już o tyle postąpił w pracach, iż r. m. Zaremba niezadługo ma podać do wiadomości Prezydenta termin, w którym będzie mógł przedłożyć plany i kosztorys nowego teatru.

Wreszcie zawiadamia Prezydent, iż ukonstytuowała się już także komisya statystyczna, w skład której wchodzi trzech członków Magistratu, mianowicie II wiceprezydent, fizyk miejski i jeden z radców Magistratu. Otóż wywiązała się kwestya sporna, czy członkowie Magistratu mają mieć w komisyi głos stanowczy, czy doradczy?

Po dyskusyi w tej sprawie, w której zabierają głos r. m. Bobrzyńki i Bochenek, uchwalono, na wniosek wiceprezydenta Muczkowskiego, ażeby odesłać sprawę do sekcyi III celem bliższego zbadania.

R. m. Chrzanowski wystosował do prezydenta interpelacyę kończącą się następującemi pytaniami:

1) Ile do dziśdnia odebrano konsensów na szynki w ostatnich trzech latach z powodu niestosowania się do przepisów obowiązujących? — 2) Czy w miejsce odebranych konsensów wydawano nowe i ile wydano? — chociaż liczba istniejących szynków jest większa, niż pożądane ich *maximum*, oznaczone uchwałą Rady m. jeszcze za prezydentury ś. p. Dietla. 3) Ile konsensów na szynki jest wykonywanych przez te osoby, na których imię wydano konsensa, a ile jest poddzierżawianych.

Na interpelacyę tę nie żąda pytający natychmiastowej odpowiedzi, a Prezydent przyrzeka, iż poleci przygotować szczegółowe, dokładne daty i odpowie niemi na interpelacyę r. m. Chrzanowskiego na najbliższem posiedzeniu.

Wiceprezydent Muczkowski żąda udzielenia kredytu w sumie 2,000 złr. dla komisyi wodociągowej, która w zasadzie przyjęła wnioski inżyniera Klugera. Plany jego wszakże będzie jeszcze badał słynny inżynier wodociągowy Salbach z Drezna, a geologicznemi badaniami w Regulicach zajmą się: prof. i deput. do Rady państwa Dr Edward Suess, profesor Dr Alth, docent Dr Władysław Szajnocha i starosta górniczy pan Wachtel. — Rada udziela żądanego kredytu.

R. m. F. Jakubowski przedstawia dalej Radzie wniosek naglący następnej treści: Śp. Dyzma Chromy w d. 30 stycznia 1875 r. złożył na cele oświaty ludowej 20,000 złr. w prioritetach kolei wschodniej z tem zastrzeżeniem, że fundacya wejdzie w życie dopiero po jego śmierci, oraz z tem zastrzeżeniem, że w 30 dni po jego śmierci wolno spadkobiercom w miejsce owych prioritetów złożyć 20,000 złr., a uczynił to prawdopodobnie w tym zamiarze, aby spadkobiercy zyskali w ten sposób przewyżkę kursu prioritetów nad 20,000 złr.; dalej d. 24 lutego 1883 r. złożył znów śp. Dyzma Chromy 20,000 w prioritetach tejże samej kolei, ale już na innych warunkach, albowiem kupony od nich miał on pobierać, a po śmierci jego siostra. Ś. p. Dyzma Chromy umiera dnia 29 kwietnia b. r., ale siostra jego, uniwersalna spadkobierczyni, nie zgłasza się po wymianę owych pierwszych prioritetów na zwykłą monetę w wskazanym terminie, zbałamucona przez adwokata, sama bowiem dokładnie o tej sprawie nie wiedziała. Zgłosiła się dopiero później. Otóż komisya wnosi, aby, nie zważając na to nieterminowe zgłoszenie się, oraz wyzyskując na korzyść spadkobierczyni punkta prawne: zwrócić prioritety za złożeniem 20,000 złr. zwykłą monetą i po dopełnieniu prawnych formalności.

Przemawiają r. m. Baranowski i Kieszkowski, podnosząc zasługi wielkie ś. p. Dyzmy Chromego, jego zapis na tak doniosłe cele, i wyrażając zarazem przekonanie, że cała Rada, nie zważając na opóźnienie, uszanuje wolę zgasłego, czcigodnego męża, który chciał, ażeby jego spadkobiercy przysługiwała możność zamiany prioritetów na zwykłą monetę. Rada też jednomyślnie przyjmuje te wnioski.

Z porządku dziennego r. m. Rzewuski przedstawia, imieniem sekcyi ekonomicznej, zatwierdzenie linii regulacyjnej dla ulicy Zacisze, na którą Rada się zgadza.

R. m. Hajdukiewicz zaś, imieniem tejże samej sekcyi, przedstawia następny wniosek: Celem uregulowania ulicy Warszawskiej i Kurniki, nabyć dom pod l. 129 dz. V z przybudynkami na Kleparzu położony, do probostwa kościoła śgo Floryana należący, wraz z gruntem, na którym dom ten stoi i częścią cmentarza przy tymże kościele, obejmującym przestrzeni 212 sąż. □, a to za opłatą po strąceniu wartości powierzchni gruntu miejskiego 12 sążni □ do pomienionego cmentarza wcielić się mającej, za resztę nabytego gruntu 200 sąż. □ i za budynek łącznej sumy 4,345 złr.

W tym przedmiocie długa wywiązuje się dyskusya, mianowicie przemawiają r. m. Rzewuski, Zaremba, Chęciński, Zoll, Friedlein, Chrzanowski, Domański, Redyk, oraz sprawozdawca. Uchwalono wniosek sekcyi.

Wreszcie na wniosek r. m. Friedleina, postawiony również w imieniu sekcyi ekonomicznej, uchwalono sprzedać p. radcy dworu Englischowi, właścicielowi gruntu l. 2 na Czarnej wsi, 720 metr. kwadr. czyli 200 ° □ gruntu miejskiego z parceli I sąsiedniej realności Maślakówką zwanej, od ulicy Łobzowskiej.

Na tem posiedzenie zakończono.

Wybory.

Szanowny Panie Redaktorze!

W korespondencyi z Tarnowa z daty poniedziałek wieczór, umieszczonej w szan. dzienniku *Czas* z 6 czerwca Nr 125, opisujący przebieg rozpraw przedwyborczego zgromadzenia odbytego 4 b. m. w Tarnowie, podaje Szan. korespondent fakta nie zupełnie z prawdą zgodne i wyciąga z nich wnioski ubliżające zarówno wybranym posłom obwodu tarnowskiego z kuryi posiadłości większych, jak równie i wyborcom naszego obwodu. Ponieważ stawiałem kandydatów, którzy ogromną większością głosów na posłów wybranymi zostali, przeto czuję się w obowiązku sprostowania mylnie podanych faktów i ztąd wysnutego rezonowania, jakie podobało się poczynić autorowi powyżej cytowanej korespondencyi. Po postawieniu przezemnie kandydatów: Ks. Eustachego Sanguszki, Władysława hr. Koziebrodzkiego i Tadeusza Langiego i po krótkiej nad tymi kandydatami dyskusyi, przekonywającej, że mają za sobą ogromną większość zebranych w sali obrad wyborców, postawił hr. Ludwik Dębicki kandydatury pp. Stanisława Dra Madejskiego i Antoniego Dra Wrotnowskiego. Długie rozprawy, jakie się ztąd wywiązały, wykazały, że ani jeden głos nie podniósł się przeciwko zasiadaniu w Sejmie Dra Madejskiego, lecz przeciwnie, wszyscy przemawiający, uznając jego zdolności, wyrażali potrzebę tego wyboru; zaś przeciwko kandydaturze p. Wrotnowskiego przemawiano tylko względnie t. j. aby jej nie stawiać w naszym obwodzie, gdy ma szanse przejścia w obwodzie krakowskim. Dalej, cała dyskusya wykazała jasno i niezbicie, że wybór p. Madejskiego jest zapewniony w Krakowskiem, zaś wybór p. Wrotnowskiego ma tamże wszelkie szanse za sobą, — zarazem dyskusya wykazała, że stawiający kandydaturę tych dwóch panów na obwód tarnowski, nie mogąc, lub nie umiejąc zwalczać bezpośrednio kandydatów przezemnie postawionych, — stawiania pp. Wrotnowskiego i Madejskiego użył jedynie jako manewru wyborczego, mającego osiągnąć podwójny cel, t. j. raz, aby zwyciężyć nim pośrednio nasze kandydatury, a następnie zrobić miejsce w Krakowskiem dwóm innym kandydatom, co w końcu hr. Dębicki z całą szczerością swego charakteru wypowiedział publicznie, przyznając, że gdy nasze koło wyborcze przyjmie jego wniosek, to tem samem otworzy się w Krakowie miejsce dla wyboru p. p. Dra Bobrzyńskiego i Józefa Michałowskiego, którzy inaczej mogliby być nie wybranymi.

Oto cały przebieg dyskusyi naszego kółka przedwyborczego i dla tych to tylko powodów, a nie przez parafiańskie uprzedzenia, wniosek hr. Dębickiego nie otrzymał poparcia.

Na zakończenie Szan. korespondent z Tarnowa pisze:

„Zwycięztwo to dowiodło tylko jednego, że w okręgach większych własności trzeba na pół roku przed wyborami siąść na wózek i objechać dworek po dworku — inaczej spotka się już rzecz umówioną i wyjednaną — i ludzie znakomici ustąpić muszą przed wielkościami powiatowemi. Smutno zaiste, jak się poziom polityczny wśród naszego obywatelstwa obniża — a gorzej jeszcze, gdy zaciętość osobista wywołuje zajścia przypominające najgorsze tradycye sejmikowe. Kiedy lud wiejski czyni postępy — wśród szlachty naszej stare jeszcze pokutują nałogi.

„Podnieść nam należy ten objaw, że kandydatury postawione przez hr. Dębickiego, lubo się rozbiły o koterye pewnych okolic, znalazły jednak poparcie ludzi niezwiązanych naprzód a barwy postępowej.“

Zarzut ten, jako ubliżający zarówno obranym przez nas posłom, jak i całemu obywatelstwu, odeprzeć muszę z całą stanowczością i dać wyraz oburzeniu, jaki on pośród nas wywołał — a najprzód wykazać jego nielogiczność co do obecnych wyborów.

Że posłowie przez nas wybrani „nie siadali na wózek, nie jeździli od dworku do dworku, aby wyjednywać głosy dla siebie“ tego dowodem, że ks. Eustachy Sanguszko już od dłuższego czasu bawi za granicą, a pomiędzy wszystkimi, wyborcami zgromadzonymi w Tarnowie nie było nawet jednego takiego, któryby mógł wskazać miejsce pobytu ks. Sanguszki i kandydatura jego postawioną była nawet bez wiedzy kandydata, a zatem tenże nie mógł „jeździć od dworku do dworku za żebraniną głosów.“

Władysław hr. Koziebrodzki przepędził całe dwa lata w południowych krajach u łoża umierającej żony i dopiero przed niewielą dniami przybył do domu z jej ciałem i od pogrzebu nie ruszył się z Chłopic, a przygnębiony smutkiem, na zebranie przedwyborcze nie przybył i nawet listownie kandydatury swej nie zgłaszał. Zatem zdaje mi się, że i hr. Koziebrodzki „nie mógł siadać na wózek i jeździć od dworku do dworku, aby sobie głosy zjednywać.“ P. Tadeusz Lange zaś zaledwie lat parę mieszka w obwodzie tarnowskim i z większą częścią wyborców poznawał się on osobiście dopiero podczas i po skończonem przedwyborczem zgromadzeniu — a mogę solennie zaręczyć, że nawet u najbliższego sąsiada nie był z prośbą o głos.

Bezpodstawność więc i nielojika śmiałego twierdzenia Szan. korespondenta nie potrzebuje dalszego komentarza.

Już dawno minęły czasy, w których „papką i czapką“ zyskiwano sobie głosy szlacheckie, a szlachta przynajmniej naszego obwodu, po upływie 20-to-letnim epoki parlamentarnej, wie, czego chce, i zna ludzi, zasługujących na jej zaufanie. Umie ona sądzić przeszłość tych, którzy stawali już na szerszej arenie życia politycznego, a potrafi sama wyszukać sobie, ocenić i powołać nowych.

Szan. korespondentowi nie podoba się widocznie solidarność, jaką wyborcy okazali przy wyborach obwodu tarnowskiego i ubolewa nad „obniżeniem poziomu naszej szlachty, i że dotąd stare panują w niej nałogi.“ Nie podoba mu się, że szlachta nie dała wywieść się w pole zręcznym manewrem wyborczym i utrzymała swych kandydatów, a nie chciała poświęcić ich dla zrobienia miejsca dwom innym kandydatom, którzy z powodu tego „braku patryotyzmu“ szlachty tarnowskiej nie wyszli z urny wyborczej obwodu tarnowskiego — więc dla tego zarzuca nam — „solidarność zaściankową, obniżenie poziomu politycznego, stare nałogi.“

Nie Szan. p. Korespondencie! szlachta nasza nie da się już dzisiaj prowadzić na pasku nieproszonych opiekunów, ani wywieść w pole zręcznym manewrem wyborczym, ani ująć „czapką i papką,“ bo posiada ona świadomość swoich dążności i „czegoś przecie nauczyliśmy się, i coś przecie zapomnieliśmy już.“ Prawdę choćby i gorzką przyjmiemy zawsze, ale prawdę tylko, lecz lekceważącą insynuacyę, niepodobne nawet do prawdy zarzuty czynione naszym wybrańcom i nam szlachcie polskiej, która bądź co bądź jest jeszcze czołem narodu i niem się być czuje, odpieramy stanowczo, a one oburzają nas i nie prowadzą do pożądanej zgody i harmonii ludzi wszelkich odcieni konserwatywnych.

Przecław dnia 7 czerwca,

Mieczysław Rey.

Po skończonych wyborach wypada nam wyrazić ubolewanie nad wynikiem wyborów w Bialskiem — gdzie z grupy powiatów sądowych: Biała, Oświęcim i Kęty, przez agitacye urzędników starostwa na niekorzyść kandydata, na przedwyborczem zgromadzeniu postawionego i przez komitet centralny potwierdzonego, wypadły, a pan starosta Hild z wyboru na 158 głosujących 83 głosami wyszedł.

Ale więcej jeszcze trzeba żałować, że w mieście Biały, chociaż znaczna część wyborców tamże urodzonych, za kandydaturą prezesa tamtejszej rady powiatowej, p. St. Kluckiego oświadczyła się, zagraniczne żywioły, pod hasłem wiernokonstytucyjności, ogromną agitacyę rozwinęły za kandydaturą Dra Jana Rosnera, który osobiście na przedwyborczem zgromadzeniu oświadczył, że z powodu dyscyplinarnego dochodzenia izby adwokackiej w Krakowie, kandydować nie może.

W ten sposób sprawę łączności miasta Biały z krajem, za którą się już wielka część rodowitych Białanów, przekonana nareszcie, że Niemców w Biały nikt prześladować nie chce, oświadczyła, przez podniesienie opozycyi fakcyjnej, *Neue freie Presse*, która się sama w artykule „Z Bielska na Szląsku“ do tego przyznaje, *ad calendas graecas* odroczyła, i także swemu posłowi Drowi Rosnerowi w Sejmie skuteczne działanie uniemożliwiła.

Sprawy zagraniczne.

Koronacya w Moskwie.

Podajemy dziś w dalszym ciągu osnowę manifestu Cara:

VII. Osobom, które przed dniem Naszej koronacyi dopuściły się przestępstw lub wykroczeń, udzielić łaski i ulgi na niżej wskazanych zasadach:

1) Wszystkich, którzy dopuścili się przestępstwa lub wykroczenia, za które prawo jako najwyższy stopień kary naznacza, karę pieniężną nie przenoszącą trzystu rubli, napomnienia, przestrogi i uwagi, areszt, zamknięcie w wieży, osadzenie w domu poprawy i w fortecy, bez pozbawienia szczególnych praw i przywilejów, nabytych osobiście lub stanu. albo karę dyscyplinarną, wyliczone w pp. 2—9 art. 65 ust. kar.; wszystkich winnych sfałszowania dowodów na prawo przemieszkiwania albo mieszkania za fałszywemi dowodami (art. 975 — 977 ust. kar.), jeżeli obok tego nie są obwinieni o inne ważne przestępstwa; również wszystkich winnych naruszenia ustawy leśnej, w lasach skarbowych udziałowych, pałacowych, gabinetowych, stadnin rządowych, dawnych okrętowych albo górniczych, oraz, winnych naruszenia ustawy o żegludze i spławie drzewa, nieoczyszczania rzek i kanałów z zatopionych statków i nierozmyślnego uszkodzenia budowli na drogach wodnych, choćby winni za te czyny podlegali karom pieniężnym wyższym nad trzysta rubli, przeciw którym po dzień Naszej Koronacyi nie rozpoczęto procesów karnych albo wyrok sądowy jeszcze nie został wydany, albo jeżeli wydany na nich wyrok jeszcze nie pozyskał mocy prawnej — od sądu i kary uwolnić.

Łaska ta nie rozciąga się na osoby, które dopuściły się kradzieży, oszczerstwa, przywłaszczenia cudzej własności lub jej strwonienia, przedajności i lichwy; na tych, którzy dopuścili się obrazy czci poszukiwanej na prywatną skargę; oraz na tych, którzy dopuścili się czynów, za które kary pieniężne nie idą na rzecz skarbu, udziałów, zarządu pałacowego i gabinetu naszego, ani też kapitału na urządzenie miejsc zamknięcia.

Uwolnienie na mocy tego manifestu od kary, nie zwalnia winnego od obowiązku wynagrodzenia szkód i strat, od opłaty wartości patentu, świadectwa handlowego lub przemysłowego, przypadającej akcyzy lub innej opłaty, za wyłączeniem tej części należnych od niego sum pieniężnych, jakie na podstawie poprzednich artykułów niniejszego manifestu podlegają umorzeniu; nie wyklucza również w wypadkach przez prawo przewidzianych odebrania przedmiotów i rzeczy podlegających konfiskacie, lub zniszczenia i naprawienia tego, co niezgodnie z prawem zrobiono (art. 68 ust. o kar. nakładanych przez sędz. pokoju). Sprawy o naruszenie ustawy leśnej w obrębach wspólnych skarbowych i prywatnych właścicieli, oraz kontrowersowych między skarbem, a osobami prywatnemi, winny być doprowadzone do końca, według istniejących co do tego przepisów, dla oznaczenia normy wynagrodzenia, jakie za to przypadać może prywatnym osobom lub stanom

2) Dla wszystkich przewinień i przestępstw spełnionych przed dniem Naszej koronacyi, co do których sprawy karne na zasadzie niniejszego manifestu nie kwalifikują się do umorzenia, zmniejszyć ustanowiony przez prawa kryminalne termin przedawnienia o jedną trzecią.

3) Wszystkim skazanym na karę pieniężną nie przechodzącą trzechset rubli, a za wykroczenia przeciw ustawie leśnej spełnione w lasach rządowych, udziałowych, pałacowych, gabinetowych, należących do stadnin, byłych okrętowych lub górniczych, równie jak za naruszenie przepisów żeglugi i spławu drzewa, za nieoczyszczenie rzek i kanałów z zatopionych statków, tudzież za nierozmyślne uszkodzenie przyrządów na komunikacyi wodnej, skazanym nawet na wyższe kary — co do których wyroki uzyskały moc obowiązującą przed dniem Naszej koronacyi, ale nie zostały jeszcze wprowadzone w wykonanie, egzekwowania kary zaniechać. Co do wszystkich zaś, którzy przed dniem Naszej koronacyi dopuścili się czynów pociągających za sobą karę wyższą nad trzysta rubli, wymierzać karę niższą o 300 rubli, nie rozciągając wszelako tego zmniejszenia czyli umorzenia na kary za szkody i straty, na opłatę wartości patentu, świadectw handlowych i przemysłowych, na należności akcyzy lub innego podatku, za wyłączeniem tej części przypadających od nich sum pieniężnych, która kwalifikuje się do umorzenia na mocy poprzednich artykułów niniejszego Manifestu i nie znosząc odebrania efektów i przedmiotów podlegających konfiskacie, ani obowiązku zburzenia i naprawy budowli niezgodnie z przepisami budowanych, ani też nie zmniejszając kar, które nie idą na rzecz skarbu, udziałów zarządu pałacowego i gabinetu naszego, albo też na budowę miejsc zamknięcia. (D. n.)

Korespondent dziennika *Nowosti* podaje następujące szczegóły dotyczące balu w pałacu kremlowskim:

O godz. 10-tej utworzyli mistrzowie ceremonii pomiędzy publicznością szeroki szpaler i rozpoczął się pochód: mistrzowie ceremonii, heroldowie, naczelny marszałek jako gospodarz Moskwy, ks. W. Dołgoruków z berłem w ręce — otwierali pochód. Za nimi postępowała para carska, idąc pod ręce i kłaniając się na obie strony, w towarzystwie członków swej rodziny, książąt obcych i dworu. — Pochód ten skierował się przez sień zwaną „Świętą“ do Granowitej Pałaty. Przy wejściu Cara do sali orkiestra pod kierunkiem p. Fliegego zagrała polonez z opery *Życie za Cara*. Pary, uszykowane do tańca, obeszły tę salę i przeszły do sali Gieorgiewskiej, gdzie znajdowała się orkiestra nadworna wojskowa, która zagrała poloneza Glinki. Pochód malowniczy następnie wszedł do sali Aleksandrowskiej, w której ten sam polonez zagrała orkiestra teatrów moskiewskich.

Cesarstwo zaszczycili swą uwagą wszystkich obecnych, a polonez obchodził amfiladę sal cztery razy. O godz. 11ej Car z małżonką oddalili się do swych apartamentów.

Niepodobna opisać wspaniałości strojów dam i blasku ich piękności, ale to pewna — dodaje korespondent, że nietylko strojem, ale pięknością i uprzejmością przewyższała nasza Carowa rosyjska wszystkie damy obecne — i że wrażenie tego balu w pamięci widzów nigdy się nie zatrze.

Sowremiennya Izwiestija taką dają wiadomość o podarunkach, ofiarowanych carowi i carowej przez Chana Chiwy i Emira Bscharskiego. Chan Chiwy ofiarował carowi: cztery turkmańskie czystej krwi konie wierzchowe z siodłami i kompletnemi rzędami, zdobnemi złotem, srebrem i drogiemi kamieniami; kołpak książęcy chiwiński, z futra bobrowego, ozdobiony kitą dyamentową; pałasz w szczerozłotej pochwie z rękojeścia złotą, osypaną brylantami i szmaragdami; dwa kindżały w złotej, zdobnej drogiemi kamieniami oprawie; dziewięć kobierców chińskich, z których jeden jedwabny ze złotem. Carowej: naszyjnik dyamentowy i dyadem z drogich kamieni. Następcy tronu: pałasz w złotej oprawie, takiż kindżał i pas srebrny w złotej oprawie, filgranowej, wschodniej roboty. Od Bucharskiego Emira otrzymali: car i następca tronu: 20000 bocharskich „tillów“ dla użycia tej sumy na cele dobroczynne, jako pamiątkę koronacyi (20 tysięcy tillów stanowi według kursu 125 tysięcy rubli); ozdoba do czapki futrzanej w kształcie korony, z kutego złota, wysadzanego dużemi dyamentami; purpurowy aksamitny szlafrok, haftowany złotem i perłami, z kutasami złoto-perłowemi; pas złoty, osypany dyamentami, rubinami i szmaragdami; 10 pałaszów w srebrnych, osypanych turkusami oprawach; 10 kobierców turkmańskich; 1000 arszyn (około 750 mtr.) różnobarwnego aksamitu bocharskiego; 200 sztuk rozmaitych, czysto-jedwabnych materyj bocharskich; 100 sztuk atłasu bocharskiego; 300 skórek drogocennych baranków; 10 rzędów na konie, sadzonych turkusami na srebrze; 10 końskich opon, haftowanych złotem.

Carowéj: ubranie głowy złote, wysadzane dużemi brylantami; kolczyki złote z olbrzymiemi brylantami; 8 drogocennych kaszmirowych szalów; 12 sztuk materyi złotolitéj afgańskiego wyrobu; garnitur firanek i portyer do sypialni z grubéj materyi jedwabnéj we wschodnim guście i 6 takichże kotar na łóżka. Oprócz zaś tego wyłącznie następcy tronu: dwa aksamitne szlafroki, bogato haftowane złotem, 8 szalów kaszmirowych i 8 sztuk materyi wschodniéj, złotolitéj.

Sprawozdanie
z czynności „Macierzy Polskiej“
w pierwszym roku jej istnienia.

Artykuł 24 Listu fundacyjnego „Macierzy Polskiej“ przepisuje, że corocznie ma być podawane do wiadomości powszechnej sprawozdanie z jej czynności i że sprawozdanie to ma zawierać również nazwiska osób wchodzących w skład obu Rad Macierzy, a osnowę tego sprawozdania uchwala doroczne walne zebranie obydwóch Rad.

Czyniąc zadość temu zobowiązaniu, Rada wykonawcza „Macierzy“ w porozumieniu z Radą Nadzorczą podaje do wiadomości publicznej co następuje:

List fundacyjny „Macierzy Polskiej“ został zatwierdzony przez Wysokie Namiestnictwo dnia 9 maja r. 1882. Od tej więc chwili datuje właściwe istnienie i działanie tej instytucyi.

Rada Nadzorcza podług art. 18 Listu fundacyjnego składać się mająca z 3 osób, mianowanych przez kuratora „Macierzy,“ J. I. Kraszewskiego, którego zastępcą jest marszałek kraju Dr Mikołaj Zyblikiewicz, złożona jest z pp. Dra Józefa Majera, prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, hr. Artura Potockiego i hr. Kazimierza Wodzickiego.

Do grona Rady wykonawczej, z siedmiu osób, także przez Kuratora zamianowanych, mającej się składać podług art. 11, należeli w pierwszych miesiącach istnienia „Macierzy“ następujący panowie: Dr Antoni Małecki jako przewodniczący, hr. Włodzimierz Dzieduszycki i Leoncyusz Wybranowski, jako zastępcy przewodniczącego, Władysł. Bełza jako sekretarz, Jan Amborski, Dr Julian Ochorowicz i X. Dr Jan Siemieński. Wskutek przeniesienia się potem Dra Ochorowicza na stałe mieszkanie do Paryża, został w jego miejsce powołany na członka Rady wykonawczej p. Albert Wilczyński i funkcyonuje od d. 10 stycznia r. b.

W myśl art. 25 spełniają członkowie obydwóch Rad obowiązki swoje bezpłatnie, a nawet i p. Bełza, jakkolwiek mu jako sekretarzowi pomieniony artykuł zapewnia wynagrodzenie, zrzekł się tegoż na rzecz funduszów „Macierzy“ i funkcyonuje zupełnie bezinteresownie.

Wszelkie fundusze „Macierzy,“ stosownie do art. 26 i 29 statutu, przechowuje w kasie swojej Wydział krajowy i prowadzi tak z wpływających do nich kwot, jak i z wydatków rachunki. Również oddał p. Marszałek, jak najżyczliwiej tak zdrową radą, jak i pomocą skuteczną wspierający Radę wykonawczą we wszystkich jej działaniach, jedno z biur gmachu sejmowego na jej wyłączny użytek. W tem biurze odbywa Rada wszystkie swoje posiedzenia, ma tam swoje akta reponowane, jakoteż swoją podręczną bibliotekę, złożoną z dzieł literatury ludowej w polskim i ruskim języku. Szafy bardzo ozdobnej do pomieszczenia rzeczonej biblioteki, dostarczyli zupełnie bezpłatnie pp. bracia Wczelacy, a rzeźbiarz Zacchi ofiarował na jej przyozdobienie popiersie Kraszewskiego, jako założyciela „Macierzy.“ Uważamy sobie za miły obowiązek wypowiedzieć tu publicznie panom tym serdeczne nasze podziękowanie za ten dowód życzliwości dla powstającej instytucyi, której ważność odrazu zrozumieli i w miarę środków swoich poparli nasze działanie. A kiedy już mowa o tym przedmiocie, dołączmy zaraz na tem miejscu wdzięczną wzmiankę i o innych cennych darach, które „Macierz“ już to w gotowiznie, już w nakładach dzieł, na jej korzyść sprzedawać się mających, z różnych stron otrzymała w ciągu roku upłynionego. Ś. p. January Poźniak złożył do dyspozycyi „Macierzy“ 400 egzemplarzy wydanych przez siebie w roku przeszłym „Pieśni z lat młodych i pieśni starca,“ które to dzieło, równie jak i następne, oddaliśmy do sprzedaży w komis tutejszej księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Dr Warschauer, z Krakowa, ofiarował na tenże cel cały nakład, z 500 egzemplarzy składający się, swojej broszury „O spolszczeniu Żydów.“

Datki pieniężne wpłynęły od następujących osób i instytucyj:

Anczyc Wł. L.	100 złr.	— c.
Kraszewski J. J. 1500 mar. imieniem Macieja Wszelaczyńskiego, za sprzedane Józ. Brandtowi starożytne siodło .	877 „	50 „
Kasyno w Pilznie . .	42 „	35 „
Kraszewski J. I. 4000 rs.	4780 „	— „
Karczewski Mikołaj .	25 „	— „
Redakcya *Echa* w Warszawie 26 rsr. . .	31 „	52 „
Komitet balu polskiego w Wiedniu	300 „	— „
Redakcya *Kuryera Pozn.* 109 mar. 40 fen. . .	64 „	21 „
Bełza Władysław ze składek	32 „	3 „
Kasprzycki z Wyżnicy	8 „	— „
Monné, ze składek . .	100 „	— „
Janicki z Mościsk . .	3 „	— „
Bezimienny z Grybowa	46 „	70 „
Administracya *Dziennika Polsk.*	1 „	31 „
A. S.	100 „	— „
Redakcya *Wieku* w Warszawie 347 rsr. .	409 „	46 „
Bank zaliczkowy w Delatynie „Nadzieja“ .	50 „	— „
St. Polanowski, imieniem A. Lipskiego . . .	150 „	— „
X. Z. z Petersburga .	100 „	— „
Bełza Stanisław 1 dukat w złocie	5 „	60 „
Czytelnia akademicka w Krakowie . . .	428 „	50 „
Subwencya Wysokiego Wydziału krajowego za rok 1882 . . .	500 „	— „
S. Lewenthal z Warszawy, wydawca *Kłosów*, imieniem składkujących		252 rsr. 40 k.
Razem	8154 złr. 97 c.	252 rsr. 40 k.

Wszyscy powyżsi szlachetni dawcy niech więc przyjmą od Rady wykonawczej uprzejme dzięki za tę pomoc materyalną i okaz zaufania.

Przystępując teraz do treściwego zarysu tego wszystkiego, co nas zajmowało w roku ubiegłym, zapisujemy przedewszystkiem ilość odbytych posiedzeń. Było ich w ciągu czasu od 9 maja roku zeszłego do tej chwili 22, nie licząc w to jednorazowego pełnego zebrania obudwóch rad, które się odbyło pod prezydencyą p. Marszałka w dniu 20 września r. z., i pomijając także kilka posiedzeń, że tak powiem, przedwstępnych, tj. jeszcze przed zatwierdzeniem Listu Fundacyjnego zwołanych, które miały za zadanie ostateczne ułożenie właśnie rzeczonego statutu „Macierzy Polskiej“ Posiedzenia te bowiem miały charakter zebrań tylko poufnych.

Jakkolwiek przedmioty, na zwykłych naszych trutynowane posiedzeniach, były najrozmaitszego rodzaju, można je jednak wszystkie sprowadzić do następujących trzech kardynalnych punktów:

1. Rozpoznanie tego wszystkiego, co dotąd tak w polskim jak i ruskim języku zdziałano w obrębie publikacyj ludowych: jaki tych publikacyj charakter i dążność? jaki obszar materyi w nich traktowanej? i jaka tego wszystkiego wartość moralna?

2. Jaki kierunek wytknąć pismom, przez „Macierz“ po tamtych antecedencyach mającym się publikować? W jaki sposób, za jaką cenę, zkąd i gdzie takie pisma uzyskać? Podług jakiej miary wpływające prace oceniać, ażeby tak co do wyborów przedmiotu, jak i dążności moralnej, a niemniej i co do sposobu przedstawienia stylistycznego, odpowiadały celowi wytkniętemu?

3. Jakiemi drogami dostarczać tych wszystkich publikacyj do rąk ludowi, dla którego właśnie się piszą? t. j. orzec, kto ma głównie pośredniczyć w ich rozpowszechnianiu, ażeby pułek księgarskich nie zalegały, rozchodziły się w coraz dalszych promieniach i kołach po całym kraju, a jednak pod warunkami takimi, aby bodaj połowa włożonych w to wydawnictwo kosztów wracała z tej rozprzedaży do kasy Macierzy?

Na punkt pierwszy, dotyczący rozpoznania dotychczasowej literatury ludowej, staraliśmy się dać sobie odpowiedź w ten sposób, żeśmy przedewszystkiem, jak się wyżej już nadmieniło, założyli własną biblioteczkę podręczną, mieszczącą w sobie wszystko z publikacyj ludowych, czego tylko dostać jeszcze można, a głównie rzeczy z ostatniego dziesięciolecia. Do szczegółowego zbadania tych publikacyj, zostały (w myśl art. 12 listu fund.) zamianowane przez naszą Radę specyalne komisye, złożone z osób światłych, w większej części z poza Rady przybranych. A mianowicie, jest taka komisya jedna dla działu książeczek ludowych w ruskim języku: składa się ona z pp. Dra Anatola Lewickiego, T. Merunowicza i Józefa Tretiaka, a przewodniczy w tej komisyi członek Rady Amborski. Ta komisya już wygotowała nader ciekawy i pouczający memoryał o naturze dotychczasowych wydawnictw ruskiej „Proświty“ i „Towarzystwa imienia Kaczkowskiego.“ Zawiązano nieco później takąż komisyę także i dla zbadania ludowej literatury w polskim języku — przewodniczy jej pan Wilczyński; ta komisya jednak, mając do czynienia z materyałem nierównie rozleglejszym, nie załatwiła jeszcze zupełnie swego zadania.

Drugi jeneralny dział zajęć, jakie nas zatrudniały tak na tych peryodycznych posiedzeniach naszych, jak i póza onych obrębem, możnaby nazwać wogóle redakcyjnym albo lepiej publikacyjnym; zmierzały one bowiem wszystkie ku temu, abyśmy mieli co publikować, t. j. aby czy to drogą zamówień, czy konkursów, czy wreszcie przez wybór trafny z pomiędzy manuskryptów, które nam bez konkursu w wielkiej ilości ze wszystkich stron nadsyłane bywają, osiągać jak najspieszniej zasób dostateczny takich robót, któreby z pożytkiem i dla serca i dla rozumu wieśniaka naszego, mogły mu za pośrednictwem druku być dostarczane, jako pokarm duchowy. Posługiwaliśmy się też w roku ubiegłym wszystkimi trzema sposobami powyżej naznaczonymi, t. j. próbowaliśmy, co się da osiągnąć i przez zamówienia u pisarzów przez nas samych upatrzonych, prac z oznaczonym tematem, — i przez rozpisywanie konkursów, — i przez chętne przyjmowanie

rękopisów nadsyłanych zkądkolwiekbądź do rozpatrzenia, ocenienia i (w pomyślnym skutku tej czynności) publikowania. Wynik téj trojakiéj próby nie był w ogólności tak pomyślny, jak się spodziewaliśmy, zrażać nas to jednak nie może; w początkach bowiem każda rzecz jest połączona z trudnościami i postępuje z oporem. Co się tyczy zamówień, niektóre tylko dopisały oczekiwaniu — większa część rozbiła się o zbytnie zajęcie powoływanej osoby innemi czynnościami, o różne od jej woli niezależne, ale uzasadnione przeszkody, niekiedy jednak i o zbyt wygórowane żądania, którym zadość uczynić dla samej już zasady nie było można. Konkurs został rozpisany raz jeden tylko, ale od razu potrójny, gdyż zażądaliśmy w nim trzech różnych robót, a to w następujących przedmiotach: „O wzajemnych obowiązkach w rodzinie,“ „Poszanowanie cudzej własności,“ „Wykład wiadomości ludowi najpotrzebniejszych w przedmiocie weterynaryi.“ Na pierwszy temat wpłynęło w oznaczonym czasie robót 16. Z tych jedna tylko rzeczywiście treścią i formą odpowiedziała zadaniu — jest nią nasza książeczka piąta, wydana p. t. *Rodzina*, wypracowana przez Stanisława Czaję, nauczyciela szkoły ludowej w Frydrychowicach. Dwie inne prace w tejże przedmiocie, po zrobionych w nich niektórych przeistoczeniach także mogą zasługiwać na ogłoszenie; ponieważ jednak mają za przedmiot poszczególne tylko względy, a nie całość pożycia w rodzinie, zatem rozmijają się z zadaniem, jak ono było sformułowane w ogłoszeniu konkursu: przeto wydamy je później, jako rzeczy nie mające z tym konkursem związku bezpośredniego, choć zkądinąd nie bez pożytku.

Na drugi temat wpłynęło opracowań 12: niestety ani jedno z nich nie odpowiedziało warunkom konkursu, a choćby tylko warunkom zwykłéj publikacyi dla ludu. Są między nimi niektóre rzeczy wprawdzie nie bez wartości, i chętnie to uznanie tutaj wypowiadamy; ale widać ze wszystkiego, że świadomość, co ludowi naszemu może być przydatną i jak dla niego pisać należy, bardzo mało komu dotąd między naszymi pisarzami jest jasną.

Na trzeci temat, dotyczący weterynaryi, otrzymaliśmy prac wogóle 6, a między nimi kilka nie bez rzeczywistych zalet. Przy pomocy uproszonych do ocenienia tych robót znawców przedmiotu, panów Dr P. Seifmana, dyrektora szkoły weterynaryi i Al. Litticha, członka rady sanitarnej, wybraliśmy z nich te, która najwięcej warunków wymaganych w sobie łączyła, t. j. pracę p. Kubickiego, i wynagrodziwszy ją przyrzeczoną konkursową nagrodą, wydamy tę książeczkę jako numer w szeregu wydawnictw „Macierzy“ z kolei VIII lub IX. Tak więc z pomiędzy 34 wogóle konkursowych nadsyłek, dwie tylko takie dało się wybrać, które mogą być ogłoszone, jako zupełnie odpowiednie życzeniu.

Mniej pomyślny jeszcze wynik się okazuje, jeżeli rzucimy okiem na tę mnogość różnych robót, do druku nam nadesłanych z własnego popędu ich autorów, którzy przeczytać, ocenić i na podstawie zasad naszych wspólnie omówić należało, — z tą najczęściej po dyskusyi przeprowadzonej konkluzyą, że dziękując autorom uprzejmie za dobre chęci, należy im zwrócić te manuskrypta, nie zawsze nawet do przerobienia.

Takich robót, nie licząc w to powyższych 34 prac konkursowych, było z jakie 45. Jak dotąd, oprócz naszej książeczki pierwszej, którąśmy otrzymali na tej to drodze i chętnie zużytkowali jako przydatną, nie mamy na pewne oraz, czy bodaj trzy pisma z całego tego zapasu dadzą się spożytkować na nasze cele.

Szanowni autorowie prawie wyłącznie zasypują nas powieściami, nie pomnąc na to, że jakkolwiek i powieść nie może być wykluczoną z szeregu naszych wydawnictw, to jednak alfą i omegą owa w żaden sposób być nie może w wydawnictwie, mającem za cel oświecić umysł wieśniaka, a przez to podnieść go tak w jego własnych oczach, jak i w oczach drugich, jako członka społeczeństwa i obywatela kraju. Powieść, jeżeli nawet chce być korzyścią dla ludu, powinna mu jasno i dobitnie przedstawiać jego obowiązki i prawa, a nadewszystko ukazywać mu rzeczywiste jego położenie i sposoby polepszenia tegoż. Wszakże nie wszystko, co się pisze dla ludu, ma tę zaletę, i dlatego to niektóre tylko powieści mogą się nadawać do wydania.

Powyższe uwagi niech posłużą na usprawiedliwienie Rady Wykonawczej tak wobec Rady Nadzorczej, jak i społeczeństwa całego, że jeżeli jako plon całorocznego działania naszego, składamy tylko te 7 dotąd wydanych książeczek, to ta szczupła ilość publikacyj nie może być poczytywaną za miarę usilności naszej. Nie podług tego sądzić o niej należy. A jeżeli i te nawet 7 książeczek nie odpowiadają może wszelkim oczekiwaniom, jakie założenie Macierzy Polskiéj rozbudziło w publiczności, to i z tego sprawiedliwie czynić nam zarzutu nie można. Wydaliśmy, cośmy mieli najlepszego, najodpowiedniejszego do publikacyi. Zarzut słuszny pod tym względem mógłby nas spotkać tylko i jedynie w tym razie, gdyby nam kto udowodnił, albo gdyby nam nasze własne sumienie mówiło, żeśmy rzeczy cenniejsze kryli pod korcem, a ogłaszali, co się z niemi nie może równać.

Mając już przejść do trzeciego działu przedmiotów, zapisywanych najczęściej na porządku dziennym naszych posiedzeń, dodajemy to jeszcze w uzupełnieniu rzeczy powiedzianych w poprzedzającem ustępie, iż z książeczek wydanych kazaliśmy odbić: pierwszą w ilości egz. 5000, drugą także 5000, trzecią w ilości 5000, czwartą 2000, piątą w ilości 5000, szóstą 3000 egz., siódmą 5000 egz. Razem więc w ogólnej liczbie 28,000. Honorarium zaś, jakie (pominąwszy jeden wyjątkowy wypadek) od 1 arkusza druku o 16 stronach małej oktawki autorom płacimy, wynosi za prace konkursowe po 30 złr., a we wszystkich innych razach po 25 złr. od każdego arkusza.

Przystępujemy do sprawozdania z zajęć i postanowień Rady wykonawczej w kierunku trzecim, tj. dotyczącym sposobu jak najwiekszego między ludem rozpowszechniania wydawnictw „Macierzy Polskiéj.“ Było to i jest jeszcze niewątpliwie najtrudniejszem naszem zadaniem.

Pierwszem pytaniem, jakie kierownikom instytucyi musiało się tutaj nasunąć, było: czy książeczki „Macierzy Polskiéj“ mają być sprzedawane, czy rozdawane bezpłatnie?

Jednomyślnie oświadczono się za sprzedażą, naturalnie za jak najniższą cenę, a i od takiéj sprzedaży z licznymi na razie wyjątkami, nakazanymi przez miejscowe warunki lub różnorodne okoliczności. Sądzono bowiem, iż należy coprędzéj odzwyczaić nasz lud wiejski od ciągłéj a zawsze poniżającéj jałmużny, choćby ona była w postaci moralnéj tylko ofiary, jaką jest książka; że koniecznem jest przyuczać wieśniaka do cenienia téj książki, dla ponoszenia czasem nawet drobnych ofiar pieniężnych, aby tylko mógł dojść do jéj posiadania. Niewątpliwą bowiem jest rzeczą, że książka przez wieśniaka kupiona, ma w jego oczach i więcéj wagi, i dążnością swoją więcéj nań wywrzeć potrafi wpływu, aniżeli gdyby ją otrzymał w darze bezpłatnie.

Wiadomo wszakże, iż i w innych warstwach społeczeństwa naszego książka uchodzi niestety za ostatnią prawie potrzebę, za potrzebę, o któréj najmniéj się myśli, i na którą nie wszyscy chętnie wydatek ponoszą. A cóż dopiero mówić o ludności wiejskiéj, nie oceniającéj dotąd dostatecznie saméj oświaty, mającéj z natury rzeczy zapatrywania w ogólności materyalistyczne i nadającéj groszowi o wiele wyższe znaczenie, niż je mieć powinien i ma w istocie.

Wobec tego i wobec uchwały sprzedawania wydawnictw „Macierzy Polskiéj,“ zadanie rozpowszechnienia ich między ludem stawało się u nas tem trudniejsze, że nie mamy dróg, któremi zagranicą rozchodzą się tanie książki i czasopisma.

Dokończenie nastąpi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 czerwca.

X. Biskup krakowski wyjechał dziś w południe przy odgłosie dzwonów na dalszy objazd dyecezyi, który przerwał, wróciwszy w niedzielę dla podejmowania u siebie dostojnego gościa X. arcybiskupa Felińskiego.

— **Hr. Mieroszowski** zdawać będzie jutro o godzinie 5 po południu sprawę z czynności swych poselskich w Radzie państwa przed zgromadzonymi wyborcami.

— **Dobra wróżba**. Dzisiejszy dzień św. Medarda, uważany w razie słoty za zwiastuna długiego szeregu szeregu dni dżdżystych, daje do tej chwili (godzina 4) pomyślną otuchę pogody.

— **Książę Aosta** w powrocie z Moskwy przejechał tej nocy przez Szczakowę do Włoch.

— **P. Józef Limbach**, rodem z Przemyśla, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

— **Ślub.** We środę d. 6 bm. o godz. 8 wieczór, odbył się u OO. Kapucynów ślub p. Tom. Słomskiego, inżyniera w Przemyślu, z panną Kazimierą Henisz, córką ś. p. Henisza i p. Apolonii z Rosenfeldów, tutejszych obywatelstwa.

— **Jan Syrek**, z Mogilan, zgłosił się do policyi tutejszej z oświadczeniem, że z powodu odmówienia mu noclegu, podpalił stodołę karczmarza w Opatkowicach w d. 31 maja r. b..

— **Żołnierze** od inżynieryi, łamiąc kamienie na Łysej Górze za Podgórzem, znaleźli tam wczoraj nadpsute zwłoki dziecięcia, parę tygodni mieć mogącego, które na cmentarz podgórski przeniesiono i stosowne śledztwo zarządzono.

— **Szkoła kadetów dla pułków piechoty w Łobzowie**. W dawnym parku królewskim w Łobzowie, w okazałym budynku, mieści się szkoła kadetów dla pułków piechoty, składająca się z czterech rocznych kursów. Oprócz przedmiotów ściśle wojskowych, fechtunku, gimnastyki i mustry uczą się elewi religii, historyi, geografii, matematyki, geometryi, chemii, stenografii, rysunków, kaligrafii i obowiązkowo języka niemieckiego i polskiego, a na wyższych kursach francuskiego. Za staraniem teraźniejszego komendanta tej szkoły kapitana Metzgera, czuwającego prawdziwie po ojcowsku nad moralnem i fizycznem wychowaniem powierzonej sobie młodzieży, posiada szkoła własną kaplicę zaopatrzoną we wszystkie przybory do odprawiania mszy świętej w każdą niedzielę i święta. W starożytnym parku, który jest najlepiej utrzymany i w całym budynku, w salach do nauki i zabawy dla uczniów widać energiczną i troskliwą rękę komendanta, który i o mogile Estery nie zapomniał kazawszy całą różami obsadzić. W zakładzie tym dla przyszłych oficerów, opróżnionych będzie w następnym roku szkolnym, który się 16-go września rozpoczyna 40 miejsc bezpłatnych, na pierwszy rok i tyleż miejsc także bezpłatnych na drugi rok. Warunki przyjęcia są: ukończony rok 14, niższe gimnazyum lub niższe realne szkoły, fizyczne uzdolnienie do służby wojskowej, a przyjęcie do pierwszego lub drugiego roku zależy od wieku i wyniku egzaminu wstępnego, który się odbywa w pierwszych dniach sierpnia. Termin do przedłożenia podań w języku niemieckim, do c. k. komendy szkoły wojskowej kadetów w Łobzowie kończy się dnia 25 lipca. Pomimo tych dogodności i ułatwień i pomimo że szkoła kadetów we Lwowie została zeszłego roku zniesioną, tak mało młodzieży z Galicyi stara się o przyjęcie do tego zakładu, że na 10 podań ledwie jedno liczyć można z kraju. Dla mniej zamożnych rodziców i dla tych, których synowie czują powołanie do służby wojskowej, jest dobrodziejstwem bezpłatne i troskliwe kształcenie synów na oficerów, którzyby w krajowych pułkach z prawdziwą korzyścią dla armii służbę pełnić mogli.

Grono nauczycieli składa się z dwóch kapitanów, 10 poruczników, oficerów prawdziwie wykształconych, którzy z całem poświęceniem oddają się temu żmudnemu zawodowi. O bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w każdej komendzie wojskowej. Jedyna opłata, którą każdy uczeń uiścić musi, wynosi 12 złr. rocznie na książki i inne potrzeby naukowe.

— **Trynсza** nad Wisłokiem. D. 5 czerwca wybuchł z południa z niewiadomej przyczyny w stodole włościańskiej ogień i przy silnym skwarnym południowym wietrze ogarnął w momencie kilkadziesiąt budynków. Dla gorąca z płomieni smolnych sosnowych ścian i strzech słomianych, oraz temperatury o 28 stopniach ciepła, okazał się wszelki ratunek niemożliwym. Dwadzieścia dziewięć rodzin bez chleba, okrycia i przytułku, w czasie przednowku i nawiedzenia okolicy nazajutrz po ogniu gradem, niszczącym i to zboże, co bardzo rzadko zeszło w polu. Udajemy się do litości bliźnich, upraszamy o rychłe nadesłanie jakiegokolwiek zasiłku na ręce plebana w Gniewczynie lub wójta w Tryńczy. Poczta Przeworsk. *X. Jan Biega* w Gniewczynie.

— **Gradobiciem** i nawałnicą nawiedzonych zostało w dniach 17 i 28 maja dwanaście gmin powiatu gorlickiego. Zarządzono likwidacyę szkody, celem przyznania ulgi podatkowej dotkniętym klęską rolnikom.

— *Gazeta Lwowska* donosi:

Zajście z przemytnikami. D. 1 b. m. między godziną 7 a 8 rano poddani tutejsi Chaim Kanner z Koćmyrzowa i Hersz Hellmann z Sielca, w powiecie tarnobrzeskim przemycali łodzią przez Wisłę okowitę z Nadbrzezia do Sandomierza. Według podania naocznych świadków czatowali w kępie na rzece pograniczni żołnierze rosyjscy, a zobaczywszy krypę z przemytnikami usiłowali ich ująć. Chaim Kanner, jak powiadają, uderzył jednego z żołnierzy rosyjskich wiosłem, wskutek czego dano do niego dwa strzały, z których drugi położył go na miejscu trupem. Hellmann, widząc to, wskoczył do wody i usiłował ocalić się pływaniem, żołnierze owi jednak bili go wiosłami w głowę tak długo, dopóki nie utonął. W kilka godzin po tem krwawem zajściu, trupa Chaima Kannera widziano złożonego w łodzi przy brzegu miasta Sandomierza, zwłok Hersza Hellmanna zaś nie odszukano dotychczas.

— **Walka z pszczołami**. „Miesięcznik Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt“ opowiada o następującym wypadku: Maleńka miejscowość w bezpośredniej bliskości St. Pölten była niedawno widownią okropnej sceny. Pewien wieśniak wiózł parą koni dobrze wyładowany wóz drzewa do St. Pölten; w drodze zgubił koń podkowę, a wieśniak stanął rad nie rad przed kowalem, mieszkającym tuż przy gościńcu, ażeby mu tenże konia podkuł. Kowal ów wiejski trudnił się także przy swojem rzemiośle hodowlą pszczół i miał już sporą pasiekę (około 50 pni) w ogrodzie przytykającym do kuźni. Wieśniak poruczył kowalowi konie, sam zaś odszedł na chwilę. Podczas gdy kowal zajęty był w kuźni przyrządzeniem podkowy, nadleciało kilka pszczół i zaczęło kąsać konie. Konie jeszcze dosyć młode, rozwścieklone bolesnemi ukłuciami pszczół, ruszyły i poleciały z wozem obładowanym drzewem jak szalone prosto w ogród i przełamały płot okalający ogród i pasiekę. Cały szereg ulów (około 25) został w jednym momencie przewrócony i zdruzgotany kopytami i kołami, podczas gdy pszczoły w ogromnej ilości z ulów wylatywały, ażeby się zemścić na niszczycielach. Konie mogły już tylko kilka kroków naprzód zrobić, gdyż wnet stanął im na przeszkodzie na 12 cali gruby mur ogrodowy. Pszczoły rzuciły się z zaciekłością na konie, które tymczasem zaplątawszy się w krzakach, razem z wozem się przewróciły. Wytężywszy jednak wszystkie swe siły, zerwały się z ziemi i starały się urwać od wozu, ale nadaremnie. Podkowami i dyszlem wybiły podczas tego spory otwór w murze, niemogąc jednak dać rady, upadły na ziemię i poddały się zupełnie pszczołom, napadającym na nie w coraz gęstszych i liczniejszych rojach. Cała ta okropna scena nie trwała może ani dziesięciu minut. Kowal wyszedł na dwór, chcąc zobaczyć, co się też z końmi dzieje, a nie wyprzągł ich dlatego, bo sądził, że pszczoły od wielu lat z końmi obznajomione, nie zrobią im i tym razem nic złego. Jednakowoż przerachował się, gdyż w pasiece było kilka nowych ulów. Rozdrażnione pszczoły opadły także kowala i okropnie go pokłuły. Jeden koń zginął wskutek pokłucia w dwie godziny, drugi zaś w pięć godzin. Śmierci kowala, w tak okropny sposób pokłutego, oczekują w każdej chwili.

— **Eksplozya w teatrze hanowerskim.** — W zeszłą niedzielę dawano w dworskim teatrze w Hanowerze *Małgorzatę* Gounoda, i w chwili kiedy Mefistofeles w akcie II śpiewa: „Mąż twój umarł i pozdrawia cię,“ dała się słyszeć słaba detonacya i równocześnie odbiła się łuna na prawej kulisie bocznej, którą ujrzeli tylko widzowie siedzący na krańcu lewej strony teatru. Ponieważ jednak orkiestra bez przerwy grała i śpiewacy pozostali na scenie, publiczność zachowała się spokojnie. Wtem słyszeć się dał nagle na scenie plusk wody z otwartych hydrantów i woń spalenizny zaczęła się szerzyć w parterze; śpiewacy coraz większy okazywali niepokój i członkowie orkiestry, mając zwrócone oczy na scenę, wychodzili z taktu. Wtedy około 30 widzów opuściło teatr, ale zarazem z kilku stron odezwały się głosy: „Siedzieć spokojnie!“ Ze sceny również zawołali p. Bletzacher i panna Held: „Niema niebezpieczeństwa — siedzieć!“ W istocie w ciągu dwóch minut usunięto wszelkie niebezpieczeństwo. Eksplozya nastąpiła w aparacie służącym do wytworzenia światła księżycowego. Aparat ten składa się z dwóch balonów, z których jeden napełniony kwasorodem, drugi gazem i oba połączone są wężem, w którego końcu tworzy się płomień. Przez jakąś niedociecżoną dotąd pomyłkę płomień cofnął się wewnątrz węża i sprowadził wybuch gazu. Przy tej sposobności równie aktorowie jak publiczność dali dowody zimnej krwi, przez co uniknioно wypadków, których w każdym razie nietyle wybuchły pożar, jak popłoch zawsze jest powodem.

— **Procesya Bożego Ciała w Genui.** W Genui wybuchła, z powodu procesyi Bożego Ciała, zacięta uliczna walka pomiędzy katolikami i bezwyznaniowymi. Prefekt miasta otrzymał był podanie podpisane przez czterdzieści tysięcy katolików o pozwolenie odprawienia procesyi na ulicy; nie chciał się jednak do tej prośby przychylić. Odmowa ta spowodowała silne wzburzenie wśród znacznej liczby mieszkańców. W czasie nabożeństwa Bożego Ciała, liczne tłumy zebrały się na placu św. Wawrzyńca, domagając się, aby procesya, odbywająca się wewnątrz kościoła, wyszła na ulicę. Żądania te i w samej świątyni znalazły echo; jeden z zapaleńców wyrwał z rąk duchownego krzyż i wyszedł na ulicę, pociągając za sobą wielu uczestników nabożeństwa, których ukazanie się było sygnałem do gwizdań, krzyków i obelg ze strony tłumnie także zebranej partyi bezwyznaniowców. Zjawienie się policyi uspokoiło nieco tłumy, ale, gdy katolicy zaintonowali pieśń *Pange lingua*, bezwyznaniowcy odpowiedzieli hymnem Garibaldego. Zapał katolików wzrósł jeszcze za ukazaniem się we wrotach świątyni Arcybiskupa, który, według zwyczaju, pobłogosławił lud. Komisarz policyi polecił swoim podkomendnym, by uczestników procesyi wprowadzili przemocą do kościoła, lecz rozjątrzony lud rzucił się na policyantów i rozpoczęła się krwawa walka, której tylko przybycie wojska koniec położyło. Kilku katolików aresztowano. Wieczorem dnia tegoż bezwyznaniowcy zebrali się znowu licznie przed mieszkaniem Arcybiskupa, śpiewając hymn Garibaldego, lecz policya ich rozproszyła.

— **Zabytki starorzymskie**. Z Varallyi, w węgierskiem hrabstwie Hunyady, gdzie pod kierownictwem archeologa p. Emicha od dłuższego czasu prowadzone są poszukiwania za szczątkami starego miasta rzymskiego, donoszą wiedeńskiej *Deut. Ztg*, iż w ostatnich dniach robotnicy odkopali w pobliżu murów amfiteatru, już dawniej odkrytego, ruiny budynku, który widocznie służył przed wiekami za łazienki. Wkrótce też rozpocznie się rozkopywanie świątyni boga-słońca, Mithrasa. Odkopane zabytki przewiezione będą do muzeum w Deva.

— **W Ameryce** zawiązaną została nowa liga irlandzka dla popierania narodowego ruchu w kraju rodzinnym. Prezesem jej obrany został Aleksander Sullivan, adwokat z Chicago. Był on najprzód zecerem, następnie bardzo czynnym reporterem dziennika *Chicago Times*, wreszcie uzupełniwszy swoje wykształcenie poświęcił się adwokackiemu zawodowi, a w roku 1875 otrzymał z wyborów korzystną posadę pisarza miasta. W tymże czasie ożenił się z panną Buchanan, gorącą irlandzką patryotką, nauczycielką w jednym z miejskich naukowych zakładów. Z jej to powodu wynikła zacięta sprzeczka: w komisyi szkolnej, której jeden z członków, Anglik rodem, wyrzucał innemu, Irlandczykowi, iż posady rozdaje swoim zausznikom na dowód czego przytoczył nominacyę pani Sullivan, która w kwadrans póżniej już wiedziała o przebiegu całej sprawy i zawiadomiła o niej małżonka. Ten nic nie odpowiedziawszy, wziął żonę pod rękę i rewolwer do kieszeni i udał się wprost do mieszkania Anglika, nieprzychylnego sobie członka komisyi szkolnej. Znalazłszy się w jego obecności, niedługo z nim dyskutował i zamieniwszy tylko kilka obelżywych słów, zastrzelił go z rewolweru, a sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Trzy razy stawał przed sądem przysięgłych, a sędziowie nie zgodzili się na wymaganą prawem jednomyślność, dla skazania podsądnego; wreszcie został uwolniony. Czas spędzony w więzieniu poświęcił Sullivan na studyowanie nauk prawnych i jest dziś jednym z najbardziej wziętych adwokatów. Temu to energicznemu i nieprzebierającemu w środkach człowiekowi powierzyli amerykańscy Irlandczycy opiekowanie się sprawą ojczystą.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Władysława Szurka, Franciszka Wąsika i Stefana Bijałda, podrostków, za kradzież żelaznej miary metrycznej; Annę Kryniecką, za kradzież pieniędzy; Jana Kruczkowskiego, za zgorszenie publiczne.

W policyi złożono książkę do nabożeństwa p. t. „Ołtarzyk codzienny,“ z obrazkami i z podpisem „Karola S.,“ którą znalazł wczoraj na platacyach pod Zamkiem p. Jan Orliński, jednoroczny ochotnik z 56 pułku piechoty.

Repertuar teatralny.

Początek o $7^1/_2$.

W sobotę 9go: *Wielkie Bractwo*, komedya hr. Jana Aleksandra Fredro. Benefis i ósmy występ B. Leszczyńskiego.

W niedzielę 10go: *Noc Świętojańska*, Staszczyka.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 7go czerwca chmurnawo; term. od 13·3 doszedł do 28·1 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 8go stan jego był 737·3 millim., term. 17·6 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W sobotę d. 9go czerwca: Ś. Felicyana m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wydanie Kochanowskiego. Oglądaliśmy dziś w Akademii pierwszy egzemplarz, nadeszły do Krakowa, warszawskiego wydania Jana Kochanowskiego — i oglądaliśmy go z radością. *Onorate l'altissimo poeta.* Zaiste pięknie komitet warszawski z tego przykazania się wywiązał. Na czele znajdujemy portret wieszcza, odtworzony przez Buchbindera, następnie Psałterz z wybornym, przeważnie gramatycznym komentarzem Kryńskiego, potem ciekawe nadzwyczajnie melodye Gomółki, przepisane na nuty dzisiejsze, dalej Pieśni z pięknemi objaśnieniami Włoszka i Plankiewicza, wreszcie pieśń o Sobótce i Pamiątkę Hrabi na Tęczynie w opracowaniu Chmielowskiego i Karłowicza. Prawdziwie nie grosz wdowi od biednej Warszawy. Papier i druk wyborny, staranność wielka, karty tytułowe pierwszych wydań dane w podobiznach. Teraz od społeczności kupującej zależy, aby uczciła ze swej strony poetę i prenumeratą odwdzięczyła się Warszawianom za ich piękne wiązanie.

P. Jan **Lam**, znany humorysta, rozpoczął w *Gaz. Lwowskiej* szereg feiletonów p. t. „Z kraju i ze świata.“

Wystawa „Hołdu Pruskiego“ w Rzymie, wskutek naglącej prośby księcia Ruspoli, prezesa wystawy, nadesłanej z Rzymu do Matejki, przedłuża się do końca b. m. Następnie z rozporządzenia Wydziału krajowego obraz przybędzie do Krakowa i tu już stale przechowanym zostanie do czasu umieszczenia go według przeznaczenia ofiarodawcy.

Juliusz **Verne** napisał nową powieść p. t. „Keraban-le-Tètu.“ Akcya tej powieści odbywa się nad brzegami morza Czarnego.

Wznowienie „Pozytywnych“ Narzymskiego.

(7-my występ p. Leszczyńskiego).

Ku prawdziwemu zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności, odegrano wczoraj w teatrze *Pozytywnych* Narzymskiego — tę cenną, czystej wody perłę w repertuarze nowszych komedyj polskich.

Był to siódmy gościnny występ p. Bolesława Leszczyńskiego, który przyjął na siebie rolę Alfreda.

Wykonał tę rolę utalentowany gość warszawski poprawnie, gładko i elegancko, bo — jak mówiliśmy już nieraz — w zręcznem i dystyngowanem oddawaniu ról salonowych, pan Leszczyński celuje. Nie można jednak powiedzieć, aby ta rola była popisową dla pana L., aby w niej (jak np. w roli Petruchcia w *Złośnicy* Szekspira) talent artysty znalazł tak właściwe i wdzięczne dla siebie pole, że na niem z naszych artystów rzadko kto mu sprosta, a nikt go prześcignąć nie potrafi. Rodzaj talentu pana L. nadaje się najwięcej do ról, gdzie potrzeba siły i energii, i gdzie w jakimkolwiek kierunku, bądź to traicznym, bądź komicznym, dadzą się one wykazać. Rolę zaś taką, jak Alfreda, wykonał pan L. dobrze i przyzwoicie — lecz konwencyonalnie, nie przerastając w niej bynajmniej wielu innych inteligentnych i rutynowanych artystów, którzy w dodatku mogliby mieć właściwsze dla tej roli warunki zewnętrzne.

W komedyi Narzymskiego wystąpił też po raz pierwszy w roli starego Dowgiełły, nowo angażowanie artysta p. Symaszko.

O ile po tym pierwszym występie sądzić można, zdaje się, że młody ten artysta jest wcale dobrym dla naszego teatru nabytkiem. W grze jego daje się spostrzegać wiele inteligencyi, swobody i tej trafności w wyborze właściwych dla oddania danego typu środków technicznych, która cechuje dobrą szkołę i talent. Pan L. umiał dobrze ucharakteryzować się, ubrać, a nawet chodzić i ruszać się jako staruszek — i wogóle umiał stworzyć z postaci Dowgiełły typ Litwina ze złotem sercem i mądrą głową, bardzo sympatyczny i prawdziwy. Zarzucilibyśmy mu tylko, że chcąc naśladować głos starca, nadużywał (zwłaszcza w ostatnich dwóch aktach) zbyt wybitnego falcetu, co stanowiło dysharmonię z poważnym nastrojem roli.

Pan Siemaszko doznał bardzo przychylnego od publiczności przyjęcia, bo sypano mu oklaski i wywoływano go kilkakrotnie. Mamy też nadzieję, że artysta usprawiedliwi swą przyszłą działalnością tak pochlebne uznanie.

Obsada innych ról komedyi była dobrą. Miłem bardzo i pełnem uroku dziewczęciem (Hanną), była panna Pysznik. Panna Disterlo — rolę przedstawicielki pozytywizmu w świecie niewieścim, (hrabianki Julii) odegrała z wdziękiem, swobodą i właściwem — gdzie tego potrzeba było — uczuciem. Toalety panny D. odznaczały się, jak zawsze, wykwintnym smakiem. Z p. Arwina był doskonały Genio. W ostatnim akcie charakteryzacyą swą wywołał powszechne uznanie. Panna Wojnowska, p. Szymański, p. Sobiesław i p. Glikson grali bardzo dobrze. Inni — dość przyzwoicie dostrajali się do całości, wogóle składnej i gładkiej.

L. K.

Protokół obrad
komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

Posiedzenie 14 d. 28 maja 1883 r.

Obecni: Dr Weigel Ferdynand, prezydent miasta. Za sekretarza: członek komitetu Beaupré. Członkowie: Friedlein Józef, Dr Jordan Henryk, prof. Dr Łepkowski Józef, prof. Dr Łuszczkiewicz Władysław, Księżarski Feliks, Dr Majer Józef, Muczkowski Stefan, hr. Przeździecki K., hr. Potocki Artur, JE. Popiel Paweł, Dr Szlachtowski Feliks, prof. Dr Sokołowski Maryan, prof. Dr hrabia Tarnowski Stanisław. Z grona młodzieży akad. Beaupré, Damski, Pawlikowski, Zgórski. Przewodniczący, otwierając posiedzenie o godzinie $5^1/_2$ wieczorem, odczytuje listy i telegramy: pp. marszałka krajowego Zyblikiewicza, JE. hr. Włodz. Dzieduszyckiego, Wł. Mickiewicza, Ed. Odyńca, Kantaka, hr. Cieszkowskiego, Dobrowolskiego i Szymanowskiego, którzy usprawiedliwili swoje nieprzybycie na posiedzenie komitetu.

Członek komitetu p. Pawlikowski przedstawia nowo wydelegowanych przez młodzież akademicką członków komitetu pp. Damskiego i Zgórskiego.

Wiceprezydent p. Muczkowski odczytuje sprawozdanie z dotychczasowego stanu funduszów, z którego się okazuje, iż kapitał zebrany na pomnik Mickiewicza, wynosi obecnie: I) na książeczkach Kasy oszczędności, w prezydyuum miasta zachowanych: *a)* w kapitale 29,956 złr. 83 cent., *b)* w procentach po dzień 30 czerwca obliczonych 1,868 złr. 54 c., *c)* w listach zastawnych Tow. kredytow. miasta Warszawy 2,600 rs. = 3,100 złr., *d)* w 3 egzemplarzach illustrowanego *Pana Tadeusza* 63 złr., *e)* u osób składkami zajmujących się *circa* 6,000 rs. = 7,000 złr. II) na książeczkach Kasy oszczędności w Czytelni akad. w kapitale 48,606 złr. 78 ct., w procentach od tychże po koniec czerwca 1883 r. 3,492 złr. 31 cent. Ogółem 94,087 złr. 46 ct.

Przewodniczący podaje do wiadomości komitetu pismo r. m. Walerego Rzewuskiego, w którem, powołując się na objawioną opinię w pismach lwowskich i warszawskich, pragnie, aby pomnik Mickiewicza stanął na nowo założyć się mającym placu imienia Mickiewicza, powstałym z przyłączenia części ogródka Biblioteki Jagiellońskiej, kawałka ulicy Gołębiej i placu pozostałego przed nowo budującym się gmachem uniwersyteckim, a cofając dawniejszy swój, w Radzie miasta uczyniony wniosek, wedle którego pomnik miałby stanąć przed samym gmachem budującego się Uniwersytetu, uprasza o uwzględnienie obecnego przedstawienia.

Na wniosek wiceprezydenta Muczkowskiego komitet uchwala przedstawienie to wziąć pod bliższą rozwagę, przy dyskusyi nad programem konkursu, na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia zamieszczonym. W dyskusyi nad wnioskiem tym przeprowadzonej, w której brali udział członkowie: Dr Majer i Dr Jordan, wniosek ten przyjęto.

JE. p. Paweł Popiel, jako przewodniczący komisyi programowej konkursu na pomnik Adama Mickiewicza, zdaje sprawę z dotychczasowych czynności komitetu, poczem członek komitetu profesor Łuszczkiewicz odczytuje projekt, ułożony przez komisyę. W dyskusyi ogólnej nikt nie zabiera głosu. Poczem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Ustęp I. „Pomnik stanąć ma w Rynku miasta Krakowa w pobliżu kościoła Panny Maryi i Sukiennic przed szeregiem domów połaci południowej Rynku. Odpowiednie miejsce wskaże dołączony plan sytuacyjny.“

W dyskusyi przeprowadzonej, prof. hr. St. Tarnowski, Dr Majer, Przeździecki i Dr Szlachtowski popierają myśl zawartą w piśmie r. m. Rzewuskiego, a ostatni jest tego zdania, aby sprawę tę odroczyć aż do miesiąca września, kiedy z powodu jubileuszu 200-letniej Odsieczy Wiednia na liczniejszy zjazd członków liczyć będzie można. Dr Jordan jest zdania, aby ze względu, że na dzisiejszem posiedzeniu jest tylko obecnym jeden członek, poza Krakowem zamieszkały — a uchwała stawiania pomnika w Rynku, d. 3 maja r. z. zapadła w nader licznym komplecie członków zamiejscowych, dzisiejsze posiedzenie odroczyć, a o porządku dziennym posiedzenia wyznaczyć się mającego, zawiadomić wszystkich członków z wyraźnem nadmienieniem, że na posiedzeniu tem zade-

cydowanem być ma ostatecznie wybór miejsca pod pomnik.

JE. Popiel i prof. Dr Sokołowski przemawiają przeciw odroczeniu, oraz przeciw przedstawieniom r. m. Rzewuskiego, zwłaszcza, że pomnik projektowany jest na placu nieistniejącym i nikomu, prócz wnioskodawcy, nieznanym. Wiceprezydent Muczkowski upatruje jeszcze te trudności, że część gruntu, na którym ma powstać plac Mickiewicza, nie jest własnością miasta, że nabycie od skarbu państwa części gruntu nie będzie łatwem i szybkiem, a co ważniejsza, ogród, z którego powstać ma przyszły plac blisko o półtora metra nad poziom ulicy jest wzniesiony, jest więc zdania, aby przed ostateczną decyzyą komisya programowa objawiła pierwej swą opinię, a przedewszystkiem, aby projektujący założenie placu przedłożyli dokładne dane, na podstawie których sprawa ta mogłaby być załatwioną. Członek Beaupré był zdania, aby, jeśli odroczenie nastąpić ma, takowe ograniczyć po koniec czerwca b. r.

W głosowaniu przyjęto wniosek odraczający członka Dra Szlachtowskiego, co do terminu odroczenia z poprawką członka Beaupré.

Następnie prof. Dr Sokołowski, imieniem członków komisyi programowej, oświadcza gotowość objawienia opinii o propozycyach r. m. Rzewuskiego, skoro wnioskodawcy przedłożą projekt: 1. O niwelacyi gruntu na przestrzeni dzisiejszego ogrodu bibliotecznego, któraby zrównała poziom biblioteki z poziomem ulicy Gołębiej, a względnie z nowo budującym się uniwersyteckim gmachem, tudzież o stosunku, co do wysokości ulicy Jagiellońskiej do plantacyj, zkąd będzie główny widok na posąg. 2. O fasadzie i położeniu budynku, mającego zastąpić dzisiejsze Collegium minus, na tle którego pomnik ma się rysować. 3. O tem, jakie budynki, czy przybudowania dzisiejsze będą na tym planie zmienione, dla jego uporządkowania, i jakie nowe baryery, lub podmurowania, tarasy lub schody zastosowane być mają, aby przejście z miejsc wyższych do niższych ułatwić.

Wiceprezydent Muczkowski wnosi, aby Prezydent miasta zawezwał p. r. m. Rzewuskiego do przedłożenia w tym kierunku danych, o których prof. Sokołowski wspomina, a to w terminie trzech tygodni, poczem przedstawienia p. Rzewuskiego w krótkiej drodze zechce przesłać komisyi programowej do ostatecznego zaopiniowania i przedstawienia wniosków na najbliższem posiedzeniu.

Wnioski prof. Dra Sokołowskiego i Wiceprezydenta Muczkowskiego przyjęto.

Dr Majer wnosi, aby już dziś komitet odniósł się do Rady miasta z zapytaniem, czy gotową jest odstąpić plac w Rynku pod budowę pomnika przez komisyę programową wskazany. Wiceprezydent Muczkowski sprzeciwia się temu wnioskowi wobec niepowziętej potąd stanowczej uchwały komitetu, gdzie pomnik ma stanąć. Wniosek Dra Majera komitet przyjmuje.

Koniec posiedzenia o godzinie 7½ wieczorem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 7 i 8go czerwca.

Przy dość znacznym dowozie zboża na wczorajszym targu na Baranie, ruch i obrót były ożywione, a cena pszenicy i żyta podniosła się. Pomimo wzmocnionej ceny dowiezione zboże w krótkim przeciągu czasu zakupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 45·— do 54·— złp.; żyto na 227 funtów od 35·— do 39·— złp.; jęczmień na 202 f. od 28 do 34·— złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Innych produktów nie dowieziono, lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Wskutek podniesienia się cen pszenicy na targach zagranicznych, popyt o piękną pszenicę powiększył się, przez co stawiano wyższe żądania na dzisiejszym targu kleparskim, które częściowo uwzględniano. Żyto przy znaczniejszym dowozie a mniejszym popycie uległo zniżce; jęczmień i owies płacono po cenie z ostatniego targu. Popyt o jęczmień zmniejszył się, piękny znajdował kupców po cenie z ostatniego targu, pośledniejszy zaniedbano.

Nasiona strączkowe prawie żadnej nie uległy zmianie.

Pokup po większej części odbywał się na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 8·— do 10·25 złr.; czerwoną od 9·— do 11·— złr.; białą od 8·50 do 10·50 złr.; żyto piękne od 7·80 do 8,10 złr.; pośledne od 7·50 do 7·80 złr.; jęczmień piękny od 7·85 do 8·10 złr.; pośledni od 6·50 do 7·25 złr.; owies od 8·25 do 8·80 złr.; groch od 9·25 do 10·75 złr.; fasolę od 13·— do 15 złr.; tatarkę od 9·25 do 11·— złr.; proso od 8·50 do 10.— złr.; wykę od 9·75 do 10·50 złr.; jagły od 13·— do 15·— złr.; kukurudzę od —·— do ·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 7 czerwca.

➣ **Okowita.** Na naszem targowisku przy braku popytu i podaży, notowano nominalnie bez zmiany 34 złr.

Poszt, 6 czerwca: 31·75—32·25 złr. — **Wrocław** 6 czerwca: na czerwiec 56·20 mrk., na lipiec 56·20 mrk. — **Szczecin**, 6go czerwca: w miejscu 56·90 mrk., na czerwiec-lipiec 56·40 mrk., na sierp.-wrzesień 57·60 mrk., na wrzesień-paźd. 58·— mrk. — **Berlin** 6 czerwca: w miejscu 56·90 mrk., na czerwiec-lipiec 56·60 mrk., na sierpień-wrzesień 57·80 mrk., na wrzesień-październik 56·90 mrk. — **Paryż**, 6 czerwca: na ten miesiąc 51·— frk., na lipiec 51·75 frk., na lipiec-sierpień 52·— frk. na wrzesień-grudzień 52·— frk.

Nafta. Wiedeń 7 czerwca: za 100 kilo z cłem z dowozu 22·75—23·— złr.—*) **Tryest**, 6 czerwca: za 100 kilo bez cła 9·60—·— złr. — **Brema**, 6 czerwca: za 50 kilo 7·55 mrk. — **Hamburg**, 6 czerwca: w miejscu 7·40 mrk., na czer. 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 7·85 mrk. — **Antwerpia**, 6 czerwca: za 100 kilo 18·25 frk. — **Nowy Jork**, 6 czerwca: za galonę na czerwiec 7¾ ct. pap., w Filadelfii na czerwiec 7¼ ct. pap., nafta surowa 7¼ ct. pap.

*) Nafta galicyjska 21·50—22 złr.

Wiedeń 7 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3614, zabitych wieprzów 265, zabitych owiec 72, żywych owiec 3262, żywej nierogacizny 1792.

Cielęta płacono 30 do 45, 50, 56 złr.; zabite wieprze 46 do 50, 56 złr.; zabite owce 40 do 48 złr.; żywe owce ciężkie (dla wywozu) 50 do 54 złr., lekkie 40 do 42 za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 34 do 38, 40, 42 złr.; węgierską 46 do 50, 51 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Andrychów 5-go czerw. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 09·60, żyta 8·50, jęczmienia 7·20, kukurudzy 9·50, owsa 6·80, grochu 10·70, soczewicy 16·50, jagły 12·—, hreczki —·—, ziemniaki 2·80, siana 3·20, słomy 2·60 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Wychodzi w Wiedniu dziennik *Tagblatt*, mało znany w naszem społeczeństwie, który tem istnieje, że codziennie z pierwszej lepszej przelatującej muchy robi wołu, a tem samem, w każdym numerze produkuje się z jakąś kryminalną, społeczną lub polityczną *cause célèbre*, którą zamieszcza pod bijącym w oczy tytułem.

Ów dziennik zajmował się w zeszłym tygodniu, ze względu na panującą polityczną posuchę, przez trzy doby wyborem p. Kamińskiego w Stanisławowie i pod różnorodnemi formami: we wstępnych artykułach, telegramach i komunikatach bił na alarm z powyższego powodu, który zapewne bardzo nie wiele obchodzi jego izraelickich i niemieckich czytelników. — Ba! ale to rzecz znana, że jeżeli nędzną dają sztukę na scenie, to afisz musi być wielki, czerwony!

Gdyby zresztą sam tylko *Tagblatt* zajmował się przed kilkoma dniami tak gorąco smutnym losem Galicyi, która wybiera p. Kamińskiego, tobyśmy nie wspominali o tem zaszczytnem wprawdzie dla nas współczuciu, na które wszakże, co prawda, nie staraliśmy się nigdy zasłużyć. W koncercie jednak, w którym tym razem *Tagblatt* grał rolę kapelmistrza, widzieliśmy także kilka innych dzienników wiedeńskich, grupujących się pod sztandarem, na którym zamazano piękne tablice biblijnych przykazań, a przylepiono natomiast wymowną dewizę wekslową: *„a Dato — Zahlen Sie."* Wmieszała tam prześpiewany swój głos także *N. fr. Presse*, a wobec tej potentatki stronnictwa wekslowego w państwie, uważamy za stosowne zastanowić się nad tem, dlaczego wybór p. Kamińskiego tak bardzo obszedł owe dzienniki, dlaczego zrobiły one z niego tak ważną europejską kwestyę, dlaczego wylały nad nią tyle — atramentu?

Trudno uwierzyć, a jednak jest faktem, że dzienniki wekslowe nadzwyczaj są dbałe o honor ludzi, z którymi je wiąże powinowactwo myśli, o nieskazitelne imię członków rodu, z którego wyszli ich redaktorzy. Otóż zdawało się tym dziennikom w szlachetnem poczuciu, które najzupełniej ocenić i uszanować umiemy, że wybór pana Kamińskiego może być dla ich stronnictwa krzywdzącym. Dzienniki te mniemają ze swego stanowiska, że o dobrej sławie człowieka, choćby nawet posła, tylko c. k. sąd orzekać może, dopóki zaś sąd nie wydał o p. Kamińskim wyroku, dopóty delikwent stoi nieoczyszczony. P. Kamiński nie powinien był zatem być wybranym, a jeżeli został posłem, to wybór taki rzuca złe światło na wyborców. *Tagblatt* i *N. fr. Presse* dowiedziały się zaś cichaczem, że nie kto inny, ale żydzi wybrali p. Kamińskiego, że burmistrz stanisławowski zwyciężył izraelicką agitacyą, że miał za sobą na 387 stronników więcej niż dwie trzecie, bo 262 żydowskich, a tylko 125 chrześcijańskich głosów, przeważna większość bowiem chrześcijan oddała swe głosy prezesowi stanisławowskiej Rady powiatowej, p. Brykczyńskiemu.

Serce się zatem zakrwawiło redaktorom *Tagblattu* i *Nowej Pressy*: „jak to—mówili przygnębieni—więc właśni nasi współwyznawcy, właśni nasi rodacy wybrali nieoczyszczonego jeszcze przez sąd Kamińskiego! tej skazy na naszym narodzie pozostawić nie możemy!" W szlachetnej więc boleści nieszlachetne powzięli postanowienie, aby zamilczeć o fakcie, że żydzi swą przewagą wybrali Kamińskiego na posła do Sejmu galicyjskiego, a natomiast całe odium wyboru złożyć na Polaków. Wiadomo, że stronnictwo o którem mowa, uważa galicyjskich żydów, stósownie do potrzeby, albo za żydów niemieckich, albo za Polaków. Jeżeli p. Abeles jest oskarzony o oszustwo, to sprawozdawca lwowski telegrafuje do *Nowej Pressy*, że znowu jeden proces się toczy rzucający smutne światło na społeczeństwo polskie Galicyi; jeżeli jednak p. Abeles zapisał 40,000 złr. na szpital miejski, to ów szanowny reporter zdaje sprawę swemu dziennikowi, że gdyby nie szlachetni żydzi Niemcy, toby Galicya nie doszła nigdy do dobroczynnych instytucyj. Otóż w wypadku wyboru p. Kamińskiego żydzi stanisławowscy występują w łamach *Tagblattu* i *Nowej Pressy* jako najszczersi polscy patryoci.

Nie do nas należy wchodzić w ocenienie, czy żydzi stanisławowscy, głosując za p. Kamińskim, mieli zamiar występować w charakterze żydów Niemców czy Polaków, ocenienie to pozostawiamy wprawnym w rozróżnianiu tej kwestyi korespondentom wiedeńskich dzienników z Galicyi. Naszą rzeczą jest tylko stwierdzić, że p. Kamiński został wybrany głosami żydów stanisławowskich, a jeżeli ten fakt jest dla *Tagblattu* i *Nowej Pressy* bolesnym, to umiejąc oceniać przykrość wszelkich politycznych niepowodzeń, wyrażamy niniejszem powyższym dziennikom z powodu stanisławowskiego wyboru naszą kondolencyą.

Telegramy własne „Czasu."

Petersburg 8 czerwca. (Pocztą do granicy). W wielkim memoryale, jaki Gurko przywiózł tu w ostatnich czasach, wyraża on zapatrywanie, że w jesieni spodziewać się znowu należy zaburzeń antisemickich, które mają tylko być formą rewolucyjnego powstania ludu.

Moskwa 8 czerw. (Pocztą do granicy). Kiedy car i carowa jechali do klasztoru Sergiusza, przecisnęła się nagle na ulicy „Nikolskaja" kobieta jakaś przez straż, rzuciła się ku pojazdowi cesarskiemu i wrzuciła tam prośbę. Okoliczność ta wywołała w pierwszej chwili wielki niepokój; wywarło to przykre wrażenie, że straż nie może powstrzymać ludzi od przystępu do cara.

Telegramy biura koresp.

Praga 8 czerwca. Okólnik wyborczy wiernokonstytucyjnych wyborców z większej własności zawiera krótkie sprawozdanie o dotychczasowej działalności Sejmu i mówi tylko o kandydatach z grupy niefideikomisowej.

Zagrzeb 8 czerwca. Przybył tu arcyks. Józef w celu zwiedzenia batalionu uczebnego i oddziału pionierów brygady obrony krajowej.

Zadar 8 czerwca. Angielska eskadra morza Śródziemnego przybyła tu. Admirał Hay wraz ze sztabem odwiedził namiestnika, poczem namiestnik oddał mu zaraz wizytę. Wczoraj dał namiestnik bal na cześć eskadry angielskiej.

Monachium 8 czerwca. Cesarzowa austryacka przybyła tu w celu odwiedzenia arcyks. Gizeli; jutro wróci do Feldafing.

Paryż 8 czerwca. Izba uchwaliła z powodu interpelacyi biskupa Freppela ponowne zamknięcie kaplicy opactwa w Solesmes 363 głosami przeciw 84.

Paryż 8go czerwca. Admirał Meyer doniósł z Hong-Kong telegraficznie, że sytuacya w Hanoi polepsza się. Sześć kompanij i jedna baterya górska przybyły z Saigonu do Haip-Hong i udały się do Handi.

Londyn 8 czerwca. Deputowany Hibbert w miejsce dep. Rosebery, zamianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Madryt 8 czerwca. Za zgodzeniem się rady ministrów, która odbyła się pod przewodnictwem króla, uda się królowa z córkami w poniedziałek do Wiednia.

Ateny 8 czerwca. Stwierdza się pogłoska, że między prezesem ministrów a ministrami marynarki i sprawiedliwości istnieje nieporozumienie. Utrzymują, że ministrowie marynarki i sprawiedliwości oczekują tylko na przyjazd króla, któremu zaraz wręczą swe dymisye.

Petersburg 8 czerwca. W całej Rosyi pada obfity deszcz. Zasiewy letnie, jak dotąd, udały się dobrze.

Petersburg 8 czerwca. Mieszkańcom tutejszym, oczekującym przybycia cesarstwa dnia 10 b. m., pozwolono już teraz przyozdabiać domy.

Petersburg 8 czerwca. Orzeczenie rady państwa, sankcyonowane przez cara, rozporządza zupełne zawieszenie poboru pogłównego od najbiedniejszych klas ludności wiejskiej, ze względu zaś na zamożniejszych rolników i inne osoby, podatek ten opłacające, rozporządza zmniejszenie pogłownego o połowę, a względnie o jedną dziesiątą. Minister spraw wewnętrznych ma przedłożyć projekt do ustawy o większej wolności w przesiedlaniu się powyższych klas ludu.

Moskwa 7 czerwca. Wczoraj wieczór urządziło 52 członków stowarzyszenia śpiewaków niemieckich w Moskwie obojgu cesarstwu w Kremlu serenadę, rozpoczynając ją duńskim hymnem ludowym, a kończąc rosyjskim, i odśpiewało na życzenie carowej pieśń: *„Wer hat dich du schöner Wald."* Cesarstwo w gronie rodziny przysłuchiwali się śpiewom, które całą godzinę trwały, poczem podziękowali dyrektorom śpiewu bardzo uprzejmie; śpiewacy udali się po serenadzie na kolacyą do przyległej sali.

Moskwa 7 czerwca. Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła Zbawiciela, na którem byli car i carowa, członkowie rodziny cesarskiéj, książęta zagraniczni i ambasadorowie. Car udał się konno, a carowa w otwartym powozie do kościoła, gdzie uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10éj przed południem. Około kościoła utworzyło wojsko wielki czworobok. Na esplanadzie nad nadbrzeżem rzeki Moskwy i na tarasie kremlińskim postawiono działa. Całe place, ulice i domy przepełnione były mnóstwem ludu, który cesarstwo powitał z entuzyazmem. Wewnątrz kościoła zgromadziło się całe duchowieństwo Moskwy w złotych szatach. Podczas odmawiania modlitwy, stali car i carowa za ikonostasem. Po poświęceniu, obeszli car i carowa z całem duchowieństwem do koła kościół, a działa wydały 101 strzałów i wszystkie dzwony zabrzmiały. O godzinie 2éj po południu uroczystość skończyła się. Car ofiarował na ubogich w Moskwie 50,000 rubli.

Książę czarnogórski udzielił Katkowowi order Daniela pierwszéj klasy.

Konstantynopol 8 marca. Rada ministrów obraduje prawie codzień nad reformami, jakie mają być zaprowadzone.

Stwierdza się wiadomość, że w Armenii ma być kilku chrześciańskich gubernatorów zamianowanych, tudzież, że Porta wystosuje do mocarstw notę z prośbą, aby postarały się o uporządkowanie kwestyj finansowych, wypływających z traktatu berlińskiego, ponieważ przeprowadzenie reform wymaga pieniędzy.

Kursa. — **Wiedeń** 8 czerwca. 2 godzina 30 m. popoł. **Renta papierowa** 78·35. — 5% **Renta papier. nieopodat.** 93·30. **Renta srebrna** 78·95. — **Renta złota** 98·80. — 6% **Renta złota węgierska** 120·45.— 4% **Renta złota węgierska** —88·65. — **Losy z r. 1860** 134·50. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 838.—. — **Akcye kredyt.** 295·—. — **Londyn** 120·—. — **Napoleony** 9·53—. — **Lombardy** 148 90 **Losy 1864 roku** 166·75. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 302·25.— **Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck.** 169·25. — **Akcye kolei węg.-półn.-wsch.** 156·50.— Obligacye indemn. galicyjs. 98·75. — Losy prem. węgiersk. 114·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 199·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·75. Marki 58·50. — Ruble 117·87. — Dukaty 5·67. —. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 8-go czerwca.—Banknoty austryackie 171·—. — Krótki Wiedeń 170·80. — Krótka Warszawa 201·30. — Banknoty rosyj. 201·70.— 5% Listy zast. Polskie 62·75. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·45. — Akcye kolei Karola Ludwika 129·87.— Akcye austr. kredytowe 506·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy*	*pospieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz,	10·50 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano.

Do Lwowa*) i **Tarnowa** *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pospieszny:*
Lwów odjazd	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 czerw.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 56
Imperyał ważny	9 77	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 25
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 50
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 25 rub.	88 50 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	300 —	302 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 7 czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 40	78 55
4⅕% „ srebrna	79 —	79 15
4½ „ złota	98 85	99 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 50	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	166 75	167 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	98 60	98 90
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	99 75	100 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	— —
6% Renta węgierska złota	120 40	120 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 80	99 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	110 50	111 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	217 —	217 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 80	298 —
„ „ węgierskie . 200 „	295 50	296 —
Depositen-Bank . 200 „	206 50	207 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 100 „	117 —	117 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 —	171 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	591 —	593 —
Elżbiety . 210 „ „	221 75	222 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 25	198 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2772	2776
Franciszka Józefa . 200 „ „	197 75	198 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	303 50	304 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 25	169 75
Nordwest austr. . 200 „ „	200 75	201 25
„ Lit. B. 200 „ „	218 —	218 50
Rudolfa . 200 „ „	167 25	167 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	328 50	328 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 70	150 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	163 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	156 50	157 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 25	103 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 25
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 90	99 20
5% „ „ nowe 37 lat	98 90	99 20
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 90	102 30
6% „ „ Włość. „	100 50	101 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴⁄₂₀ „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 75	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	103 20	103 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	103 20	103 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	107 50	108 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	107 50	108 —
„ „ 1872 . 200 „ „	107 50	108 —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	107 50	108 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr.	100 25	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 30	104 80
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 60	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 70	104 —
„ Em. 1873 . 200 „ „	103 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 —	97 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 20	99 60
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	95 90
„ IV „ 1872 300 „ „	95 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	103 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 50	101 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 40	101 80
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 40	101 80
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 60	94 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	183 —	183 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 75	139 25
„ . 200 złr. 5%	120 50	120 90
Theissb.-Gesell. „ „	101 30	101 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 80	94 30
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 50
„ Nordost . 300 „ „	91 70	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	115 70	— —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 50
„ Węgierskie . „ 100	114 75	115 25
3% „ Tureckie . fr. 400	25 50	26 —
Kredytowe . zł. 100	170 —	170 25
Clary . zł. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	20 50	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	17 40	17 70
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 —	42 —
Palty „ 42	36 75	37 25
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	44 —	45 —
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	128 —
4% „ „ 50	63 50	64 50
Waldsteina „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 79	9 80
Funty szterl. angielskie	11 95	11 99
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	50 55
Rubel papierowy za 100	117 75	118 25

Lwów 7 czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 70	99 70
4% „ „ „ „ „	89 40	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 70	99 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 7 czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon			—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—		005

Rozkład jazdy wył. uprz. Kolei półn. Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Szląskiej

ważny od dnia 1 czerwca 1883 r. aż nadal.

Cyfry oznaczone klamrami są godzinami nocnemi, licząc od 6 godziny wieczór do godziny 5 minut 59 zrana. — Równobrzmiące rzymskie cyfry oznaczają jednakowe drogi i znaczy lit. a kierunek z Wiednia, litera b kierunek do Wiednia. — Czas odejścia pociągów wyrażony jest według zegaru praskiego.

Ia. Z Wiednia do Krakowa, Lwowa, Podwołoczysk i Czerniowiec

STACYE	P. posp. 1, 1,2 kl.	P. osob. 9, 1,2,3 kl.	P. osob. 11, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 23, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 31, 2,3 kl.	P. mięsz. 33/35, 2,3 kl.
	prz. p.	rano	wiecz.	po poł.	po poł.	
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	11.—	8.—	8.30	2.25	4.45	
Floridsdorf	11.10	8.12	8.43	2.41	5.3	
Süssenbrunn, Przestanek	—	8.25	—	2.55	5.18	
Wagram	—	8.34	9.3	3.4	5.29	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	11.40	8.51	9.20	3.24	5.50	
Połączenie z Marchegg IIb.	P. 18	P. 20	—	P. 6	P. 238	
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	11.42	8.56	9.25	3.31	5.58	
Angern	—	9.9	9.38	3.49	6.15	
Dürnkrut	12.5	9.28	9.55	4.16	6.46	
Drösing	—	9.41	10.12	4.35	6.57	
Hohenau	—	9.53	10.24	4.51	7.12	
Bernhardsthal, Przestanek	—	10.8	—	5.18	7.28	
Lundenburg, Restaur. . Przj.	12.41	10.20	10.48	5.28	7.50	
Połączenie z Berna IIIb. / do Zellerndorf / z Zellerndorf	—	P. 526	P. 524 / P. 303	P. 16	P. 14	
	P. 304	—	—	P. 302	P. 308	rano
Lundenburg, Restaur. . Odj.	12.45	10.27	11.—	5.40	8.5	5.30
Mähr-Neudorf	—	10.44	11.18	6.2	8.27	6.7
Göding	1.13	11.3	11.38	6.27	8.53	7.37
Strassnitz-Rohatetz	—	11.15	11.51	6.44	9.10	7.58
Bisenz-Pisek	1.37	11.34	12.12	7.10	9.39	8.35
Ung.-Hradisch (Rest.)	1.56	11.59	12.35	7.43	10.11	9.17
Napagedl	—	12.16	12.54	8.3	10.35	9.51
Quassitz-Tlumatschau	—	12.32	1.10	8.21	10.51	10.27
Hullein, Restaur.	2.31	12.48	1.25	8.51	11.19	10.49
Rikowitz	—	1.—	—	9.6	11.31	11.10
Prerau, Restaur. . Przj.	2.48	1.12	1.47	9.20	11.47	11.31
Połączenie do Ołomuńca IVa. / z Ołomuńca IVb. / do Berna VIIIb. / z Berna VIIIa.	P. 609 / P. 610 / P. 1014 / P. 1013	P. 623 / P. 612 / — / P. 1023	P. 620 / P. 624 / P. 1074 / P. 1023	—	P. 627 / P. 626 / P. 1026 / P. 1023	P. 629 / P. 628
Prerau, Restaur. . Odj.	3.—	2.13	2.10	10.27	—	4.28
Leipnik	—	2.37	2.35	11.2	—	5.14
Weisskirchen	3.38	2.55	2.53	11.37	—	5.52
Pohl	3.51	3.15	3.17	12.4	—	6.34
Zauchtel, Rest.	4.6	3.32	3.36	12.34	—	7.14
Stauding, Rest.	—	3.50	3.54	1.1	—	7.51
Stiebnig, Przestanek	—	—	4.5	1.15	—	8.9
Schönbrunn, Restaur. . Przj.	4.40	4.12	4.20	1.34	—	8.37
Połączenie do Opawy Va. / z Opawy Vb.	P. 709 / P. 712	P. 723 / P. 712	P. 725 / P. 724	—	P. 725 / P. 726	P. 727 / P. 728
Schönbrunn, Restaur. . Odj.	4.41	4.20	4.27	1.44	—	8.44
Ostrawa, Restaur.	4.51	4.33	4.42	2.4	—	
Hruschau	—	4.40	4.49	2.13	—	
Oderberg, Restaur. . Przj.	5.5	4.50	4.59	2.27		
Oderberg, Restaur. . Odj.	5.20	5.41	5.20	2.42		
Petrowitz	—	—	5.44	2.59		
Seibersdorf, Przestanek	—	—	6.5	3.9		
Pruchna	—	—	6.17	3.22		
Chybi	6.12	6.46	6.24	3.59		
Dziedzice, Restaur. . Przj.	6.30	7.—	6.43	4.23		
Połączenie do Bielska-Biały VIa. / z Bielska-Biały VIb.	P. 822 / P. 824	P. 828	P. 827 / P. 830	P. 825		
Dziedzice, Restaur. . Odj.	6.33	7.12	7.5	4.38		
Jawiszowice, Przestanek	—	7.29	7.30	5.3		
Oświęcim, Restaur.	7.1	7.49	7.44	5.29		
Chełmek, Przestanek	—	8.2	7.57	5.46		
Libiąż	—	8.13	8.12	6.5	P. mięsz. 27, 1,2,3 kl.	
Chrzanów, Przestanek	—	8.25	8.25	6.17		
Trzebinia, Restaur. . Przj.	7.34	8.35	8.34	6.27		
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIb. / z Granicy i Mysłowic VIIa.	—	P. 901	P. 923	P. 924	P. 925	
Trzebinia, Restaur. . Odj.	7.42	8.51	8.44	6.44	1.45	
Krzeszowice	7.59	9.4	9.7	7.17	2.19	
Zabierzów	—	9.16	9.26	7.45	2.47	
Kraków, Restaur. . Przj.	8.30	9.42	9.45	8.10	3.15	
	wiecz.	noc	prz. p.	popoł.	po poł.	
Lwów, Restaur.	5.20	11.20	9.7	—	—	
	rano	prz. p.	wiecz.	—	—	
Czerniowce, Restaur.	12.45	12.38	12.7	—	—	
	po poł.	noc	p. poł.	—	—	

Ib. Z Krakowa w połączeniu ze Lwowa, Podwołoczysk Czerniowiec do Wiednia.

STACYE	P. posp. 2, 1,2 kl.	P. osob. 10, 1,2,3 kl.	P. osob. 12, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 26, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 24, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 28, 1,2,3 kl.
	po poł.	rano	po poł.			
Czerniowce, Restaur. . Odj.	3.1	8.1	3.15			
	noc	—	rano			
Lwów, Restaur.	10.30	4.49	3.45			
	rano	rano	po poł.	wiecz.	prz. p.	rano
Kraków, Restaur.	6.55	5.40	3.—	5.30	9.30	7.50
Zabierzów	—	6.1	3.22	—	9.55	8.18
Krzeszowice	7.29	6.23	3.45	6.38	10.33	8.51
Trzebinia, Restaur. . Przj.	7.46	6.43	4.7	7.10	11.4	9.20
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIb. / z Granicy i Mysłowic VIIa.	P. 923 / P. 902	—	P. 926	—	P. 901	prz. p.
Trzebinia, Restaur. . Odj.	7.54	6.50	4.17	7.32	11.20	
Chrzanów, Przestanek	—	7.—	4.27	7.50	11.33	
Libiąż	8.11	7.11	4.38	8.14	11.49	
Chełmek, Przestanek	—	7.22	4.49	8.30	12.3	
Oświęcim, Restaur.	8.34	7.39	5.8	8.59	12.34	
Jawiszowice, Przestanek	—	7.56	5.21	9.21	12.54	
Dziedzice, Restaur. . Przj.	8.58	8.15	5.42	9.45	1.17	
Połączenie do Bielska-Biały VIa. / z Bielska-Biały VIb.	P. 825 / P. 824	P. 829 / P. 826	P. 828 / P. 825	—	—	P. 830
Dziedzice, Restaur. . Odj.	9.3	8.23	5.52	9.59	1.32	
Chybi	—	8.43	6.13	10.33	2.4	
Pruchna	—	8.58	6.30	11.—	2.23	
Seibersdorf, Przestanek	—	9.10	6.41	11.17	2.44	
Petrowitz	9.49	9.21	6.52	11.33	3.1	P. m. 36/34 II. III.
Oderberg, Restaur. . Przj.	10.6	9.41	7.12	12.2	3.29	
Oderberg, Restaur. . Odj.	10.31	10.2	7.47	12.41	3.44	
Hruschau	—	10.51	7.58	12.29	3.59	
Ostrawa, Restaur.	10.45	11.—	8.9	12.51	4.13	3.55
Schönbrunn, Restaur. . Przj.	10.53	11.9	8.18	1.4	4.25	4.11
Połączenie do Opawy Va. / z Opawy Vb.	P. 709 / P. 712	P. 723 / P. 712	P. 725 / P. 726	—	P. 727 / P. 728	
Schönbrunn, Restaur. . Odj.	10.54	11.14	8.28	1.30	4.35	4.40
Stiebnik, Przestanek	—	—	8.38	1.44	4.49	5.10
Stauding, Rest.	—	11.37	8.55	1.58	5.16	5.32
Zauchtel, Rest.	11.29	11.57	9.17	2.15	5.44	6.11
Pohl	11.43	12.15	9.37	3.5	6.25	6.55
Weisskirchen	11.59	12.33	9.53	3.35	6.52	7.32
Leipnik	—	12.52	10.17	4.7	7.27	8.13
Prerau, Restaur. . Przj.	12.32	1.11	10.37	4.40	7.58	8.54
Połączenie do Ołomuńca IVa. / z Ołomuńca IVb. / do Berna VIIIb. / z Berna VIIIa.	P. 609 / P. 610	P. 611 / P. 612 / P. 1014 / P. 1013	P. 621 / P. 624 / P. 1024 / P. 1023	P. 625 / P. 626	P. 629 / P. 630	P. 1025
Prerau, Restaur.	12.38	2.6	11.2	5.13	8.21	3.15
Rikowitz	—	2.18	11.14	5.29	8.41	3.37
Hullein, Rest.	12.55	2.32	11.31	5.47	9.4	4.1
Quassitz-Tlumatschau	—	2.44	11.42	6.2	9.20	4.22
Napagedl	—	3.1	12.—	6.28	9.42	4.52
Ung.-Hradisch (Rest.)	1.31	3.21	12.23	6.53	10.25	5.35
Bisenz-Pisek	—	3.44	12.52	7.26	11.3	6.19
Strassnitz-Rohatetz	—	4.4	1.18	7.56	11.36	6.53
Göding	2.8	4.18	1.37	8.18	11.57	7.27
Mähr-Neudorf	—	4.34	1.58	8.34	12.22	7.55
Lundenburg, Restaur. . Przj.	2.34	4.49	2.16	8.54	12.45	8.24
Połączenie do Berna IIIa. / z Berna IIIb. / z Zellerndorf / do Zellerndorf	P. 3	P. 15 / P. 302	—	P. 523 / P. 301	P. 525 / P. 303	wiecz.
Lundenburg, Restaur. . Odj.	2.38	4.57	2.38	9.6	1.4	
Bernhardsthal, Przestanek	—	5.24	3.5	9.24	1.40	
Hohenau	—	5.36	3.15	9.41	1.55	
Drösing, Przestanek	—	5.50	3.37	10.7	2.23	
Dürnkrut	3.15	6.9	4.—	10.28	2.44	
Angern	—	—	—	10.47	—	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	3.36	6.22	4.10	11.7	2.55	
Połączenie do Marchegg IIa.	P. 5	P. 17	P. 19	P. 231		
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	3.39	6.27	4.18	11.17	3.3	P. osob 22, 2,3 kl.
Wagram	—	6.45	4.40	11.41	3.26	
Süssenbrunn, Przestanek	—	—	4.51	11.52	3.37	
Floridsdorf	4.11	7.7	5.9	12.10	3.57	6.53
Wiedeń, Restaur. . Przj.	4.20	7.18	5.20	12.23	4.10	7.9
	po poł.	wiecz.	rano	po poł.	rano	rano

IIa. Z Wiednia do Marchegg, Peszt i Bazias.

STACYE	P. posp. 5, 1,2 kl.	P. osob. 17, 1,2,3 kl.	P. osob. 19, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 31/231, 2,3 kl.
	po poł.	rano	wiecz.	po p.
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	3.20	8.25	8.10	5.—
Floridsdorf	3.30	8.37	8.22	5.3
Süssenbrunn, Przestanek	—	—	8.35	5.18
Wagram	—	8.56	8.44	5.23
Gänserndorf, Restauracya . . Przj.	3.57	9.13	9.2	5.50
Połączenie z Krakowa Ib. / z Berna IIIb.	P. 2 / P. 4	P. 10 / P. 14	P. 12 / P. 16	
Gänserndorf, Restauracya . . Odj.	3.59	9.18	9.12	6.35
Oberweiden, Przestanek	—	9.31	9.25	6.56
Marchegg, Restauracya	4.19	9.43	9.37	7.15
Peszt, Restauracya	9.29	5.36	5.57	

IIb. Z Marchegg w połączeniu z Peszt i Bazias do Wiednia.

STACYE	P. posp. 6, 1,2 kl.	P. osob. 18, 1,2,3 kl.	P. osob. 20, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 238/38, 2,3 kl.
	rano	prz. p.	wiecz.	po poł.
Peszt, Restauracya . . Odj.	8.30	9.—	9.5	—
Marchegg, Restauracya	1.7	5.—	4.56	7.43
Oberweiden, Przestanek	—	5.13	5.9	8.5
Gänserndorf, Restauracya . . Przj.	1.27	5.25	5.21	8.24
Połączenie do Berna IIIa. / do Krakowa Ib.	P. 3	P. 15 / P. 31	P. 13 / P. 9	
Gänserndorf, Restauracya . . Odj.	1.29	5.36	5.33	8.37
Wagram	—	5.54	5.49	9.7
Süssenbrunn, Przestanek	—	6.3	5.58	9.20
Floridsdorf	1.59	6.12	6.12	9.45
Wiedeń, Restauracya . . Przj.	2.8	6.23	6.21	10.—

IIIa. Z Wiednia do Berna, Prerau, Pragi i Bodenbach.

STACYE	P. posp. 1, 1,2 kl.	P. osob. 13, 1,2,3 kl.	P. osob. 15, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 23/523, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 25/525, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 533, 2,3 kl.
	po poł.	rano	wiecz.	po poł.	wiecz.	
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	2.10	7.10	6.20	2.25	9.30	
Floridsdorf	2.20	7.22	6.33	2.41	9.49	
Süssenbrunn, Przestanek	—	—	6.46	2.55	10.7	
Wagram	—	7.41	6.55	3.4	10.20	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	2.46	7.57	7.12	3.24	10.46	
Połączenie z Marchegg IIb.	P. 6	P. 18	P. 20	—	—	
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	2.48	8.1	7.17	3.31	10.54	
Angern	—	8.13	7.30	3.49	11.16	
Dürnkrut	—	8.33	7.51	4.16	11.45	
Drösing	—	8.45	8.4	4.35	12.5	
Hohenau	—	8.55	8.16	4.51	12.24	
Bernhardsthal, Przestanek	—	—	—	5.15	12.49	
Lundenburg, Restauracya . . Przj.	3.39	9.19	8.41	5.28	1.6	
Połączenie z Wiednia Ia. / z Krakowa Ib. / z Zellerndorf / do Zellerndorf	P. 2 / P. 302	P. 10 / P. 301	12	P. 24 / P. 204	P26,34	
Lundenburg, Restauracya . . Odj.	3.43	9.24	8.45	6.16	2.35	6.6
Kostel	—	9.49	9.9	6.43	3.1	6.34
Saitz	—	10.3	9.29	7.5	3.25	6.57
Auspitz-Poppitz, Przestanek	—	10.13	9.39	7.19	3.51	7.12
Branowitz	—	10.18	9.46	7.46	4.9	7.42
Rohrbach-Seelowitz	4.28	10.31	9.59	8.4	4.27	8.6
Raigern	—	10.41	10.10	8.29	4.55	8.25
Mödritz	4 43	10.50	10.20	8.44	5.11	8.42
Ober-Gerspitz	—	11. 4	10.32	9. 2	5.33	9. 2
Berno, Restauracya . . Przj.	4.53	11.11	10.39	9.10	5.42	9.12
Połączenie do Prerau VIIIa.	P.1013	P.1023	—	—	—	
Praga, Restauracya . . Przj.	4. 6	6.33	10.	6 53	—	
Bodenbach, Restauracya	6.43	10.46	1.41	11.28	—	

IIIb. Z Berna w połączeniu z Prerau, Pragi i Bodenbach do Wiednia.

STACYE	P. posp. 4, 1,2 kl.	P. osob. 14, 1,2,3 kl.	P. osob. 16, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 526/26, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 524, 1,2,3 kl.
Bodenbach, Restauracya . . Odj.	2.30	4.—	—		
Praga, Restauracya	7.35	—	11.30	—	
Połączenie z Prerau VIIIb.	P. 1014	—	P. 1024		
Berno, Restauracya . . Odj.	12.3	4.23	4.—	6.25	wiecz.
Ober-Gerspitz	—	4.31	4.6	6.38	7.14
Mödritz	—	4.44	4.16	6.48	7.26
Raigern	—	4.56	4.26	7.1	7.43
Rohrbach-Seelowitz	12.32	5.7	4.37	7.15	8.3
Branowitz	—	5.21	4.51	7.35	8.29
Auspitz-Poppitz, Przestanek	—	5.35	5.5	7.54	8.54
Saitz	—	5.46	5.15	8.8	9.18
Kostel	—	6.5	5.29	8.26	9.49
Lundenburg, Restauracya . . Przj.	1.21	6.15	5.43	8.46	10.10
Połączenie z Zellerndorf / do Zellerndorf / do Wiednia Ia. / do Krakowa Ib.	P. 301	P. 31	33	P. 303 / P. 9	P. 307 / P. 11
Lundenburg, Restauracya . . Odj.	1.25	6.24	5.52	9.6	
Bernhardsthal, Przestanek	—	6.36	6.4	9.24	
Hohenau	1.46	6.52	6.19	9.52	
Drösing	—	7.5	6.30	10.7	
Dürnkrut	—	7.17	6.44	10.26	
Angern	—	7.34	7.2	10.51	
Gänserndorf, Restauracya . . Przj.	2.23	7.48	7. 2	11. 7	
Połączenie do Marchegg IIa.	P. 5	P. 17	P. 19	—	
Gänserndorf, Restauracya . . Odj.	2.26	7.53	7.18	11.14	
Wagram	—	8.11	7.36	11.41	
Süssenbrunn, Przestanek	—	8.20	7.45	11 52	
Floridsdorf	2.56	8.34	7.59	12 10	
Wiedeń, Restauracya . . Przj.	3. 5	8.45	8.10	12.23	

IVa. Z Prerau do Ołomuńca.

STACYE	P. osob. 609, 1,2,3 kl.	P. osob. 611, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 623, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 625, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 627, 1,2,3 kl.	P. mięsz 629, 1,2,3 kl.
Połączenie z Berna VIIIa.	P.1013	P.1023	—	—	—	—
Połączenie z Krakowa Ib.	P.2, 10	P. 12	P. 24	P. 26	—	P.2, 10
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1	23	P. 25	—	P31,11	P. 9
	po poł.	noc	wiecz.	rano	noc	po poł.
Prerau, Restauracya . . . Odj.	2.55	10.54	9.36	6.10	3.16	1.51
Brodek	3.10	11. 9	10. -	6.33	2.48	2.12
Ołomuniec, Restauracya . Przj.	3.29	11.28	10.28	7. 5	3.16	2.44
Połączenie do Sternbergu Xa	P.1113	—	—	—	P.1123	—
Połączenie do Niezamyślic Xb.	P.1124	P.1126	—	—	—	—

IVb. Z Ołomuńca do Prerau.

STACYE	P. osob. 610, 1,2,3 kl.	P. osob. 612, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 624, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 626, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 628, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 630, 1,2,3 kl.
Połączenie ze Sternberga Xb.	—	—	—	—	P.1114	P.1124
Połączenie z Niezamyślic Xa.	—	—	—	P.1123	—	P.1125
	po poł.	noc	wiecz.	rano	noc	pr. poł.
Ołomuniec, Restauracya . Odj.	1.16	9.40	6.50	4.—	12.45	11.29
Brodek	1.36	10. 1	7.21	4.30	1.12	11.58
Prerau, Restauracya . . . Przj.	1.50	10.15	7.41	4.50	1.31	12.17
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 1, 9	P. 23	—	P. 11	P. 25	—
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 10	P. 24	P. 26	—	P. 12	P. 2
Połączenie do Berna VIIIb.	—	—	—	P.1014	—	P.1024

Va. Z Schönbrunn do Opawy.

STACYE	P. osob. 709, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 723, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 725, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 727, 1,2,3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 26	P. 36	P.2, 10	P12,24
Połączenie z Prerau Ia.	—	—	—	—
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1, 9	P. 11, 23	P. 25	35
	po poł.	rano	prz. p.	wiecz.
Schönbrunn, Restauracya . . Odj.	4.46	4.33	11.23	8.25
Dielhau, Przestanek	4.58	4.50	11.40	9.10
Freiheitau	5.10	5. 9	12. 1	9.32
Oppahof-Stettin, Przestanek	5.20	5.24	12.16	9.48
Komorau, Przestanek	5.26	5.34	12.26	9.58
Opawa, Restauracya . . Przj.	5.33	5.45	12.37	10. 9

Vb. Z Opawy do Schönbrunn.

STACYE	P. osob. 712, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 724, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 726, 1,2,3 kl.	P. mięsz 728, 1,2,3 kl.
	wiecz.	po poł.	no	prz. p.
Opawa, Restauracya . . Odj.	7.14	2 52	11.40	9. 3
Komorau, Przestanek	7.22	3. 5	11.52	9.15
Oppahof-Stettin, Przestanek	7.28	3.16	12. 2	9.25
Freiheitau	7.39	3.35	12.22	9.43
Dielhau, Przestanek	7.50	3.51	12.39	9.58
Schönbrunn, Restauracya . . Przj.	8. 1	4. 7	12.56	10.14
Połączenie do Krakowa Ia.	23	P. 9, 1	P25.11	P. 35
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 12	P. 24	26	P. 2, 10

VIa. Z Dziedzic do Bielska-Biały i Żywca-Zabłocie.

STACYE	P. mięsz. 823, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 825, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 827, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 829, 1,2,3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	2	P. 24	P. 10	P. 12
Połączenie z Prerau Ia.	—	—	—	—
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1, 9	P. 25	P. 11	P. 23
	rano	po poł.	prz. p.	wiecz.
Dziedzice, Restauracya . . Odj.	7.11	2.—	9.12	7.15
Bielsk-Biała, Restauracya . . Przj.	7.39	2.30	9.40	7.43
Bielsk-Biała, Restauracya . . Odj.	—	—	9.58	8. 3
Żywiec-Zabłocie, Restauracya . . Przj.	—	—	11. 7	9.12

VIb. Z Żywca-Zabłocie i Bielska-Biały do Dziedzic.

STACYE	P. mięsz. 824, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 826, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 828, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 830, 1,2,3 kl.
	po poł.	prz. p.	rano	po poł.
Żywiec-Zabłocie, Restauracya . . Odj.	—	—	5.45	3.30
Bielsk-Biała, Restauracya . . Przj.	—	—	5.51	4.36
Bielsk-Biała, Restauracya . . Odj.	12.37	7.40	6 .8	4.54
Dziedzice, Restauracya . . Przj.	1. 5	8. 5	6.33	5.22
	po poł.	prz. p.	rano	po poł.
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 25	—	P. 11	P. 1, 9
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 24	P.10, 2	—	P. 12

VIIa. Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

STACYE	P. posp. 901, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 923, 1,2,3 kl.
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1	P. 11
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 28	P. 2, 26
	wiecz.	prz. p.
Trzebinia, Rest. Odj.	7.54	9.51
Ciężkowice, Przestan. „	—	10.18
Szczakowa, Rest. „	8.24	10.30
Mysłowice, Rest. Przj.	—	11.24

STACYE	P. osob. 911, 1,2,3 kl.	P. osob. 913, 1,2,3 kl.
	wiecz.	prz. p.
Szczakowa, Rest. Odj.	8.45	11.20
Granica, Rest. Przj.	8.53	11.25
	wiecz.	prz. p.

VIIb. Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

STACYE	P. osob. 916, 1,2,3 kl.	P. osob. 914, 1,2,3 kl.	P. osob. 918, 1,2,3 kl.	P. osob. 912, 1,2,3 kl.
	rano	po poł.	po poł.	wiecz.
Granica, Restaur. Odj.	6.23	12. 5	2.49	9.30
Szczakowa, Rest. Przj.	6 28	12.10	2.54	9.35
	rano	po poł.	po poł.	wiecz.

STACYE	P. posp. 902, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 922, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 924, 1,2,3 kl.
	rano	po poł.	po poł.
Mysłowice, Rest. Odj.	—	12.15	—
Szczakowa, Rest. „	7.11	1. 3	3.17
Ciężkowice, Przestanek „	—	1.15	3.29
Trzebinia, Rest. Przj.	7.38	1.39	3.52
	rano	po poł.	po poł.
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 11	P. 35	P. 33
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 2	—	P. 12

Pociągi lokalne z Wiednia do Floridsdorf.

STACYE	P. osob. 21, 2,3 kl.	P. osob. 25*, 2,3 kl.
	po poł.	noc
Wiedeń, Restaur. . . . Odj.	12.15	11.15
Floridsdorf . . . . . Przj.	12.30	11.30

Pociągi lokalne z Floridsdorf do Wiednia.

STACYE	P. osob. 22, 2,3 kl.	P. osob. 24, 2,3 kl.	P. osob 26*, 2,3 kl.
	rano	po poł.	noc
Floridsdorf . . Odj.	7.13	2.30	8.50
Wiedeń, Restaur. Przj.	7.28	2.45	9. 3

Uwaga. Pociągi osobowe Nr. 25 i 26 kursują tylko w Niedziele i święta.

Kolej Morawsko-Szląska północna.

VIIIa Z Berna do Prerau, Ołomuńca i Krakowa.

STACYE	P. os. 1013, 1,2,3	P. m. 1023, 1,2,3	P. m. 1025, 1,2,3
Połącz. z Wiednia IIIa.	P. 13	P.3	—
	prz. p.	wiecz.	rano
Berno, Restaur. Odj.	11.26	6. 5	4 50
Nennowitz, Przest. „	11.35	6.19	5. 5
Chirlitz-Turas „	11.41	6.29	5.16
Sokolnitz „	11.52	6.46	5.42
Austerlitz-Krzenowitz „	12. 6	7. 7	6.14
Rausnitz „	12.19	7.25	6.45
Lultsch, Przestanek „	12.33	7.45	7. 8
Wischau „	12.45	8. 7	7.46
Eywanowitz „	12.53	8.24	8.15
Niezamyśl., R. Przj.	1. 5	8 37	8.33
Poł. do Sternberg IXa.	P.1113	P.1123	P.1125
Poł. ze Sternberg IXb	P.1114	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	1.15	8.52	9. 3
Kojetein „	1.32	9.21	9.48
Chropin „	1.42	9.35	10.14
Prerau, Rest. Przj.	1.55	9.57	10.42
Połą. do Krakowa Ia.	P. 9, 1	P.23, 11	
Połą. do Wiednia Ib.	P. 10	P. 12	P. 2
Połą. do Ołomuńca IVa	P. 609	P. 611	

VIIIb Z Prerau w połą. z Ołomuńca i Krakowa do Berna.

STACYE	P. os. 1014, 1,2,3	P. m. 1024, 1,2,3	P. m. 1026, 1,2,3
Połą. z Krakowa Ib.	P10,2	P. 12	—
Połą. z Wiednia Ia.	P. 9	P.11, 31	P. 1
Połą. z Ołomuńca IVb.	P. 628	P. 630	—
	po pł.	noc	po pł.
Prerau, Rest. Odj.	1.24	2.22	4.20
Chropin „	1.41	2.45	4.58
Kojetein „	1.50	3.58	5.31
Niezamyśl., R. Przj	2. 7	3.22	6. 5
Poł. ze Sternberg IXb.	P.1114	P.1124	P.1126
Poł. do Sternberg IXa.	P 1113	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	2.14	3.35	6.35
Eywanowitz „	2.25	3.51	7. 3
Wischau „	2.40	4.18	7.58
Lultsch, Przestanek „	2.52	4.34	8.18
Rausnitz „	3. 6	4.52	8.39
Austerlitz-Krzenowitz „	3.19	5.12	9. 5
Sokolnitz „	3.32	5.33	9.27
Chirlitz-Turas „	3.44	5.50	9.4-
Nennowitz, Przest. „	3.49	5.58	9.59
Berno, Restaur. Przj.	3.58	6.11	10.15
Połącz. do Wiednia IIIb.	P. 14	P. 530	—

IXa. Z Niezamyślic do Ołomuńca i Sternberga.

STACYE	P. osob. 1113, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 1123, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 1125, 1,2,3 kl.
Połączenie z Berna VIIIa.	P. 1013	P. 1023	P. 1025
Połączenie z Prerau VIIIb	P. 1014	—	—
Niezamyślice, Restaur. . Odj.	2.23	9. 9	8.53
Bedihost „	2.48	9.47	9.31
Prossnitz „	3. 2	10. 9	10. 3
Wrbatek „	3.16	10.42	10.26
Ołomuniec, Restaur. . Przj.	3.37	11.11	10.57
Połączenie z Prerau IVa.	P. 609	P. 627	—
Połączenie do Prerau IVb.	—	P. 628	P. 630
Ołomuniec, Restaur. . Odj.	3.52	3.50	11.35
Boniowitz, Przestanek „	4. 8	4.13	11.58
Sternberg, Restaur. . Przj.	4.21	4.32	12.17

IXb. Z Sternberga do Ołomuńca i Niezamyślic.

STACYE	P. osob. 1114, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 1124, 1,2,3 kl.	P. mięsz. 1126, 1,2,3 kl.
Sternberg, Restaur. . Odj.	10.41	8.45	2.20
Boniowitz, Przestanek „	10.53	9. 2	2.40
Ołomuniec, Restaur. . Przj.	11. 6	9.20	3. 2
Połączenie do Prerau IVb.	P. 612	P. 630	—
Połączenie z Prerau IVa.	—	P. 611	P. 609
Ołomuniec, Restaur. . Odj.	11.40	12.55	3.38
Wrbatek „	12. 3	1.34	4.16
Prossnitz „	12.21	2.12	4.59
Bedihost „	12.32	2.32	5.17
Niezamyślice, Restaur. . Przj.	12.58	3.	5.52
Połączenie do Berna VIIIb.	P. 1014	P. 1024	P. 1026
Połączenie do Prerau VIIIa.	P. 1013	—	—

Przejazd oddzielnych wagonów do spania: Między Wiedniem a Warszawą u poc. posp. Nr. 1 i 2. Wreszcie przy wszystkich pociągach, przy których idą wagony 1szej klasy znajdują się łóżka i miejsca do spania.

Odjazd bezpośrednich (przejezdnych) wagonów: Między Wiedniem, Brodami i Podwołoczyskami na Kraków u pociąg. pospiesznych Nr. 1 i 2. — Między Wiedniem i Szczakową u pocing. osobowych Nr. 11 i 12. — Między Pragą — Krakowem na Ołomuniec u pociągów osobowych Nr. 14 i 12. — Między Wiedniem — Drezdnem — Berlinem na Bernie nie odbywa się żadna zmiana wagonów. Między Wiedniem — Magdeburgiem i Hamburgiem, niemniej między Wiedniem i Wrocławiem na Oderberg u pociągów posp. Nr. 1 i 2 i osobowych Nr. 11 i 12. — Między Wiedniem — Pesztem na Gänserndorf i Wiedniem — Pragą na Berno nie odbywa się żadna zmiana wagonów.

[113 2]

Szwajcarska Wystawa krajowa w Zurychu
od maja do września 1883 roku.
(251-8-12)

Austryacko-Węgierski Bank.

W losowaniu odbytem dnia 4 czerwca 1883 r. wylosowano:

5% listów zastawnych w kwocie złr. **2.170,000,**
4½% listów zastawnych w kwocie złr. **257,300** — i
4% listów zastawnych w kwocie złr. **72,000.**

Wypłata za nie nastąpi począwszy od 8 czerwca b. r. w kasie kredytowej hipotecznej Austryacko-Węgierskiego Banku w Wiedniu, a od 11go czerwca b. r. także we wszystkich filiach bankowych, zaś wyciągnięte 4½ i 4% listy zastawne do najbliższego terminu kuponowego 1 października 1883 r. — tak w hipotecznej kasie kredytowej w Wiedniu, jak też we wszystkich filiach bankowych.

Spis numerów ciągnionych d. 4 czerwca i z poprzednich ciągnień jeszcze zaległych listów zastawnych 5% i niepodniesionych jeszcze z 1 ciągnienia 4½% i 4% listów zastawnych wydaje wymieniona kasa i wszystkie filie Banku na żądanie bezpłatnie.

Zwraca się na to uwagę posiadaczy listów zastawnych Banku z tem nadmienieniem, że odsetkowanie listów zastawnych w Banku wylosowanych **gaśnie** z terminem kuponu najbliższym wylosowania — względem 5% listów zastawnych wylosowanych 4go czerwca b. r. już **1 lipca 1883 r.** a względem 4½ i 4% listów zastawnych wylosowanych 4 czerwca b. r. — **1 października 1883 r.** Kupony tychże będą w razie przedłożenia wprawdzie i nadal wypłacane, **jednak przy wypłacie listów zastawnych odtracona będzie kwota brakujących kuponów od kapitału.**

Wiedeń, dnia 7 czerwca 1883 r. (1442)

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK
A. Moser,
gubernator.
Tenenbaum, radca jeneralny.
Garnoss, za sekretarza jeneralnego.

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*